№ 141. Kraków, dnia 24 Czerwca — Niedziela. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „NOWEJ Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza, Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Sp.; — **W Tarnopolu** księgarnia A. Królikowskiego; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi miesięcznie:

W miejscu	1 złr.	80 c.
Z odnoszeniem do domu	2 „	10 „
Z przesyłką pocztową	2 „	— „

	Kwartalnie:	Półrocznie:
W miejscu	5 złr.	10 złr.
Z przesyłką pocztową	6 „	12 „
W państwie Niemieckiem	7 „	14 „

***Kraków,** 22 czerwca.*

Mianowanie Hurki gen. gubernatorem i głównodowodzącym wojsk „Prywiślańskiego kraju“ — innemi słowy: wielkorządcą cywilnym i wojskowym Królestwa Polskiego — jest dokonanym faktem. Jakie faktu tego polityczne znaczenie?

Niektóre dzienniki z nominacyi tej i z oziębłego a nawet lekceważącego przyjęcia koronacyjnej deputacyi z Królestwa wysnuwają wniosek, iż system rządowy rosyjski w Królestwie ma się zmienić na gorsze. Według nas zdanie to jest mylne. System rządu rosyjskiego, polityka jego wobec nas — na gorsze zmienić się nie może.

Za Kotzebue'go, o którym mówiono, iż pierwszy po upadku powstania zamierzał doprowadzić do „zgody“ — za Albedyńskiego, który w Petersburgu był nawet posądzany o „sympatye polskie“ — trwał w całej pełni i rozwijał się system prześladowania, eksterminacyi, moskwicenia szkół, tępienia Unii, obudzania złych instynktów masy wiejskiej przeciw wiejskiej inteligencyi, demoralizowania całego zarządu, a za niem także i demoralizacyi społeczeństwa, system traktowania „Królestwa Polskiego“, jako „Prywislańskiego kraju“ tak, ażeby Królestwo przestało się czuć czemś odrębnem, a było tylko wielkogubernatorstwem z tą tylko od innych różnicą, że w niem wolno czynownikom o wiele gorzej pastwić się nad ludnością, niż w innych guberniach caratu. I nie zdołały tego systemu zmienić nawet osobiste przymioty Albedyńskiego, którym Polacy wszelką oddają sprawiedliwość. Wszak nie powstrzymał on ani na jotę prześladowania Unii, a sam koniec jego wielkorządztwa zaznaczył się sławną apuchtinadą i prowokacyjnem podczas tych zajść zachowaniem się policyi i żandarmeryi. Po tych faktach tak jaskrawo dowodzących, że wobec panującego w Petersburgu dla nas usposobienia i przyjętego przez rząd systemu rządzenia Polakami, bezsilną jest nawet uczciwsza osobistość generał-gubernatora — była sposobność zaznaczenia zmiany systemu. Tą sposobnością było przyjęcie koronacyjnej deputacyi z Królestwa, tą sposobnością był manifest koronacyjny cara Aleksandra III. Można było deputacyi życzliwe rzucić słowo, można było w koronacyjnym manifeście dać Polakom amnestyę szczerą, całkowitą. Stało się przeciwnie. Deputacyą przyjęto w sposób tak ubliżający, prawie pogardliwy, że pewno drugi raz największym nawet u nas zwolennikom „zgody“ odechce się jechać do cara w tego rodzaju deputacyach. Amnestya zaś, w manifeście dana, jest nieszczera, połowiczna — bo zawiera wyjątki, pod które można będzie podciągnąć każdego emigranta, pragnącego powrócić, i o każdym ma być dopiero sprawdzone, czy jego przewinienie przed laty dwudziestu nie były tego rodzaju, że go od amnestyi wyklucza. Co to znaczy wobec nienawiści, jaką tchną ku nam władze rosyjskie w Królestwie, łatwo się domyśleć. Te fakta zatem, przyjęcie deputacyi i treść amnestyi, było wyraźnem, zamierzonem, świadomem zamanifestowaniem, że rząd carski chce wobec Polaków trzymać się tegoż samego co dotychczas systemu nieprzyjaznego, eksterminacyjnego, były zapowiedzią dalszej niedoli rodaków naszych pod jarzmem caratu jęczących, — zapowiedzią, mającą jedną wielką zaletę: szczerości.

Po tem wszystkiem nie smuci nas nominacya Hurki. Jakkolwiek to paradoksem wydać się może — powiedzmy, iż wolimy takiego gubernatora, aniżeli kogoś w rodzaju Albedyńskiego, a to z tej prostej przyczyny, iż postępowaniu rządu rosyjskiego wobec Polaków nie odjęła ta nominacya wspomnianej właśnie cechy: szczerości i prawdy. „Jestem wrogiem waszym — wyniszczyć was chcę i wytępić — zgody z wami nie potrzebuję, bo mam odpowiednią ilość bagnetów, ażeby was w spokoju utrzymać — i dla tego posyłam wam na wielkorządcę żołnierza, który zna jedno tylko prawo: prawo pięści“. Tak przemawia do nas nie słowami ale czynem car Aleksander III. Jeżeli kto dotychczas tego nie wiedział, teraz na pewno wie już, czego się trzymać, czego się obawiać. Nie będzie już wielkorządca „Przywiślańskiego kraju“ łudził nas towarzyską grzecznością, uprzejmością, reputacyą szlachetnego i łagodnego człowieka podejrzanego o „sympatye polskie“ — nie będzie na ten lep brał ludzi uczciwych wprawdzie ale małego serca i ciasnego pojęcia. Polityka „prymirenia“ nie będzie odwracać uwagi społeczeństwa polskiego w Królestwie ani od tych zadań i prac wewnętrznych, jakie pomimo ucisku są jeszcze do wykonania, ani od szerszych widoków prawdziwie narodowej polityki, które powinniśmy zawsze obejmować.

Zabawnie się złapał znany (§§) lwowski korespondent *Czasu*. Szereg artykułów o Banku, który podajemy na innem miejscu naszego pisma, a które autor rozpoczął objektywną historyą Banku krajowego od jego zaczątku, zaniepokoił szanownego „publicystę. Przyzwyczajony należeć do uprzywilejowanych historyografów swego czasu i dworu, niezmiernie irytuje się szanowny publicysta, że ktoś podaje rzeczywistą historyę instytucyi, nie przyznaje nikomu z góry ani anektuje zasług, ani nikogo nie odsądza od nich, ale podaje spokojnie tylko rzeczywisty przebieg faktów. Przywykły sam odsądzać wszystkich od jakiejkolwiek zasługi, naturalnie przypuszczał, że i tu, historya ma służyć na udowodnienie nieprawdy. Jeżeli potrzebę takiej wczesnej historyi banku wywołała rzeczywiście nadworna historyografia, to artykuł szanowego korespondenta *Czasu*, wykazuje tę potrzebę najdowodniej. Gdyby zbytnia gorliwość szanownego publicysty nie była mu zbyt porywczo włożyła pióro w rękę, byłby doczytał się i tego, o co mu chodzi, i byłby się przekonał, że można pisać historyę swego czasu, a nie potrzeba kłamać, że można wykazać kto i kiedy i jakie położył zasługi, a przez to nie potrzeba być detraktorem cudzych zasług, byłby się przekonał, że właśnie, wykazanie co się komu należy, przedstawia zasługę całą i zmusza do jej uznania, byłby się zwłaszcza przekonał, że ten, o którego mu chodzi, wcale nie potrzebuje cudzych piór, w które go gorliwi nadworni historyografowie stroją i że mu własne wystarczą. Więc mu wystarczy ta miara zasługi, jaką udowadnia prawdziwa historya, a obędzie się bez kadzideł, które mu służalcza „publicystyka“ rozdmuchuje w galicyjskich i warszawskich organach (vide *Gaz. Pol.* i *Bibl. Warsz.* czerwiec).

Niechętnie dotykamy takiej sprawy, boć przecież opinia kraju nie ma tak krótkiej pamięci, jak ci panowie sądzą i ta opinia pamięta wybornie, że te same organa i te same pióra pisały z taką samą gorliwością w swoim czasie, że „właściwym“ założycielem banku jest hr. Wodzicki — a było to już za intronizacyi dzisiejszego marszałka! Bo dla tych piór nie o rzecz chodzi, ale o człowieka, któremu służą; dla nich zawsze *le saint du jour est toujours le plus grand saint.*

Spra[illegible]zewskiego.

Wczoraj po wyd[illegible]numeru otrzymaliśmy następujący telegram:

„**Florencya**, 22 czerwca. Hr. Dien[illegible]im Brochocki telegrafował do ministra [illegible]prawiedliwości z prośbą, aby oznaczył wysokość kaucyi, za którą możnaby uzyskać prowizoryczne uwolnienie Kraszewskiego. Otrzymał na to następującą odpowiedź: „Uwolnienie Kraszewskiego za kaucyą jest niemożliwe“. *(Entlassung Kraszewski's aus Haft gegen Caution ist unthunlich.)* Hr. Brochocki jednak spodziewa się pomyślnego skutku z ponowionych w tej sprawie kroków. Dzienniki włoskie objawiają żywą sympatyę dla nieszczęśliwej, niewinnej ofiary nikczemnych denuncyantów.“

Czy te zabiegi szanownego wychodźcy będą uwieńczone pomyślnym skutkiem? Niestety, wnosząc z powyższej odpowiedzi ministra sprawiedliwości, możnaby o tem powątpiewać. Sprawa Kraszewskiego jest traktowana jako zdrada stanu wobec państwa niemieckiego i ma być sądzoną przez sąd polityczny cesarstwa, mający siedzibę w Lipsku, który z pewnością względami humanitarnemi powodować się nie będzie. Niecierpliwie oczekujemy wiadomości, czy Kraszewski ma obrońcę prawnego i kto nim jest — niewątpliwie bowiem, jeżeli da się co zrobić, to koniecznie przez obrońcę prawnego działać należy. Nie mamy własnej dyplomacyi, któraby się upomnieć mogła o krzywdę, wyrządzoną tak bardzo zasłużonemu pisarzowi — niechże przynajmniej zrobionem będzie wszystko, co w drodze prawnej da się zrobić.

Bardzo pocieszającem w tej sprawie jest zachowanie się całego, rzec można, dziennikarstwa europejskiego. Francuskie, włoskie i austryackie pisma wyrażają się bardzo sympatycznie o naszym więźniu, z wielkiem uznaniem jego znakomitych zasług literackich. Nie są tu wyjątkiem nawet wiedeńskie pisma centralistyczne, zawsze tak pochopne do potępiania wszystkiego, co nosi polskie nazwisko. Głos kierującego organu węgierskiego podaliśmy przedwczoraj. Co więcej: pisma niemiecko-pruskie, które wiedzą doskonale, jak się Kraszewski zapatruje na system polityczny pruski, dzisiaj całym Niemcom narzucony — zachowują się wobec tej sprawy z uznania godną przedmiotowością, sucho tylko regestrując fakta, z tą różnicą, że gdy pisma niezawisłe nie przesądzają sprawy, to pisma zbliżone do rządu zapowiadają, że będzie to wielka sprawa o wielką zbrodnię stanu i że znalezione u Kraszewskiego dokumenta dały całkowity dowodowy materyał.

Kuryer Lwowski mniema, że ów denuncyant Adler był, „jak się ze wszystkiego okazuje, agentem moskiewskim“ — że mówiąc po polsku, łatwo mógł się wkręcić do Kraszewskiego, który przyjmował każdego — że korzystał z tej niesłychanej uprzejmości, z jaką Kraszewski na każdy list odpowiadał, i umiał zręcznie wyłudzać od niego odpowiedzi, któreby służyć mogły za podstawę denuncyacyi i za pozór dowodu w procesie. Podejrzenie, że Adler był agentem rosyjskim, opiera *Kuryer* na fakcie, iż wydawał on w Wiedniu pisemko pokątne, zdradzające stosunki z rządem rosyjskim. Wszystko to jest bardzo prawdopodobne — ale też uzasadnia to obawę, już kilkakrotnie wypowiedzianą, że Kraszewski swą uprzejmością i łatwowiernością dał się uwikłać w jakieś sidła, których ani przeczuć nie mógł, a z których nie łatwo będzie się mógł wyplątać. Gdybyż to jeszcze nie z prusko-niemiecką policyą i prokuratoryą była sprawa!!

Bank krajowy i program p. Wrotnowskiego.

VI.

Memoryał p. Wrotnowskiego, wystosowany do Wydziału krajowego obejmuje cały program naczelnego kierownika banku, zasady na których stoi, cele do których dąży, środki jakimi chce je osiągnąć — mówi, co jest do osiągnięcia, a czego nietrzeba oczekiwać wcale. Program rozpada się właściwie na dwie nierówne części: pierwsza największa odnosi się do kredytu hipotecznego dla wielkiej własności ziemskiej z dodatkiem hipotecznego kredytu melioracyjnego; — druga odnosi się do pożyczek dla gmin, powiatów i towarzystw zarobkowo gospodarczych do stanowiska banku względem drobnej własności ziemskiej, oraz względem przemysłu i handlu. Pierwsza część jest wyczerpującym pozytywnym programem tak co do zasad, jak i co do szczegółowego oznaczenia środków, druga jest pobieżnem dotknięciem statutem nakazanego zakresu działania, co do działu bankowego jest programową w negacyi, t. j. w jasnem postawieniu czego bank na tem polu robić nie będzie, ale nie mówi ani co, ani jak robić będzie.

Cały program p. Wrotnowskiego odnośnie do kredytu hipotecznego wielkiej własności ziemskiej jest bardzo dobry. Można się spierać o szczegóły, trzeba się na wszystkie intencye zgodzić, tem bardziej, że jedna z dróg obranych przez p. Wrotnowskiego do stworzenia ustawą pewnych odbiorców na listy zastawne, wskazana w dobrej myśli ale po zbyt krótkim pobycie wśród stosunków kraju naszego, mianowicie droga prowadząca przez kasy oszczędności do Banku — została w programie pominiętą, a raczej odłożoną aż do czasu, kiedy odbędzie się „radykalna ewolucya w pojęciach i nawyknieniach mieszkańców“. Wobec tego ustępstwa dla jednomyślnej opinii kraju w obronie kas oszczędności, na cały zresztą program co do kredytu hipotecznego godzić się musimy.

„Podniesienie ogólnego dobrobytu, a więc nadanie rozwoju rolnictwu, przemysłowi i handlowi jest niewątpliwie jednem z ważniejszych zadań bieżącej chwili“, mówi memoryał. Bank może rolnictwu pomódz tylko pośrednio przez polepszenie warunków pracy i usiłowań rolników, taniości kredytu rzeczowego i powiększenia dzisiejszej produkcyjności ziemi. Obniżenie skali procentu po pod pewną stopę ogólno-europejskiemi stosunkami nakazaną, niemożebne bez obniżenia kursu listów. Wobec tego, zważywszy, że rolnik nie może znieść wyższego procentu nad 5 prc., w tej cyfrze musi być już zawartym i odsetek na koszta administracyi zakładu, oraz odsetek na amortyzacyę. Jak wiemy z *Gaz. Lwowskiej* nr. 116 p. Wrotnowski proponuje listy zastawne 4½ procentowe, i spodziewa się kursu najniżej 90 zł. za 100. Dłużnik płacić ma 5 prc. w półrocznych ratach, z czego 4½ na procent od listów zastawnych, zaś po ¼ na administracyę, a ¼ na amortyzacyę. W ten sposób pożyczki umażałyby się w 66 latach. Jest to przenoszenie długu nie na dwie generacye, jak oświadczono, ale na trzy, według wszelkiej demografii. Ale trudno; myśmy po przodkach odziedziczyli tyle biedy, że starczy jej na dziesięć generacyj, cóż dziwnego, żeśmy skłonni ciężary nasze przewalać na przyszłe pokolenia. Jednakże jest to zasada fatalna: inna rzecz długi publiczne, spowodowane wielkiemi sprawami ojczyzny, państwa; tu całość interesu państwa zmusza do solidarności i przyszłe generacye. Prywatne długi winien każdy za siebie płacić, każde pokolenie za siebie. Mobilizując ziemię, zostawiamy przyszłym pokoleniom tylko współwłasność i pracę, z której żyć będą główni właściele, właściciele zmobilizowanej hipoteki. — Uznajemy konieczność potanienia kredytu, ależ niech nie eskontuje zanadto przyszłości, niech za to potanienie nie płacą wnuki i prawnuki. Taką fikcyą potanienia kredytu amortyzacyjnego nie podnosi się zdrowia pojęć w społeczeństwie, a takiem przyzwyczajaniem do życia dziś z kapitału przyszłości, do eskontowania dziś na rachunek wnuków doprowadza się do zasady *après nous le déluge*. Dlatego, jeżeli na inny środek potanienia kredytu hipotecznego nas nie stać, to tym wynalazkiem nie możemy się entuzyazmować. Jeżeli zaś, jak p. Wrotnowski pisze, „posiadacze własności ziemskiej znajdują się na pochyłości, na której tylko środki radykalne są zdolne powstrzymać ich od bliskiego upadku“, to wyznajemy, że zwątpilibyśmy zupełnie w możebność ratunku, jeżeli to jest cały środek radykalny ratunku.

P. Wrotnowski badał warunki zbytu listów zastawnych, tę słabą stronę naszego Tow. kred. ziemsk. Największa też waga usiłowań dotychczasowych kierownika Banku krajowego spoczywa w tym kierunku. Przekonał się p. Wrotnowski jednak, że wytworzenie ustawą pewnych odbiorców dla listów zastawnych banku jest na dziś niemożebne. Przykład więc z Francyi czy Królestwa polskiego nic nie pomoże — listy zastawne muszą w sobie znaleźć to, co je uczyni ponętną lokatą drobnych oszczędności prywatnych. Chciał p. Wrotnowski zaprowadzić premia loteryjne, ale projekt ten rozbił się o szkopuł — zdaje się moralnych pojęć — p. ministra finansów. Wobec tego nie wiemy dobrze, jaki nowy środek zostanie użytym, ażeby zbyt listów zastawnych ułatwić, nie być zależnym przy większych

---

DRUGA MIŁOŚĆ.

10) **Nowella.**

(Dalszy ciąg.)

Tu już pan Błażej nie mógł pohamować się w gniewie. Aż poczerwieniał na twarzy:

— Nie waż mi się nawet mówić o tem! Kocha! pfiiu! kocha!... To twoja wina, jeśli jej takie głupie amory w głowie! Takeś ją wychowała!... Kocha! wielkie mi rzeczy! Cóż to, aktorka, czy co? żeby miała koniecznie kochać!... Dałbym ja jej takie kochanie! Wyrzekłbym się jej wydziedziczył! słyszysz? wy-dzie-dzi-czył!

Pan Błażej zapomniał w tej chwili, że Karczochy nie są jego, ale jego małżonki własnością.

— Przecież sam nie byłeś temu przeciwny! — zauważyła pani Błażejowa, wzruszając ramionami. A łzy miała w oczach.

— Byłem, nie byłem; co było a nie jest, nie pisze się w rejestr!... Nauczę ja go! dom mu wymówię! Jak będziemy mieli lokaja w liberyi, każę go ze schodów strącić, gdyby się ważył tu pokazać!

— Fe, Błażuniu, fe!... A on tak szlachetnie sobie postąpił....

— Co? szlachetnie?... Haniebnie! nikczemnie! Dowiedział się szczwany filut, żeśmy odziedziczyli Karczochy i nuże w galop wyjechał ze swojem poświęceniem. Do *Szczutka* takie poświęcenie! Bałwan jakiś! Myślał, że ja się dam złapać na plewę. Głupiec!

— Przecież on nie mógł wtedy wiedzieć, bo wszakże my sami nie wiedzieliśmy jeszcze, że ciocia nam zapisała....

— A jeśli nie wiedział, to jeszcze gorzej! Chciał mieć nas w ręku, chciał nas tym wekslem przymusić, abyśmy mu Żusię dali. Łotr!... Niedoczekanie twoje! Obaczysz ją, jak swoje ucho!... Jak tylko przyznają nam dekret dziedzictwa i obligacye wydadzą, zapłacę — ho! zaraz mu zapłacę! Ale kwita z nami, kwita! Niech mi się nie pokazuje na oczy!... do kroćset tysięcy dya...

— Mój Błażuńciu!... przerwała przerażona pani Błażejowa, — tylko nie sadź dyabłami. Już wszystko będzie jak chcesz, tylko nie sadź!

Pan Błażej wielkiemi krokami chodził zaperzony po pokoju i sapał z emocyi. Pani Błażejowa, siedząc przy oknie z robotą w ręku, odłożyła ją na bok i ukradkiem ocierała łzy.

Wysapał się nieco pan Błażej. Spojrzał na żonę:

— No, i czegóż płaczesz, do kroćset....

— Nie sadź Błażku, nie sadź! Już nie płaczę.... Żal mi tylko dziecka!..

I znowu wybuchnął gniewem pan Błażej. Cierpliwie wysłuchała jego fochów zacna małżonka — a gdy jej się zdawało, że się nieco udobruchał, zaczęły się perswazye i zaklęcia. Była to taktyka, która dotąd przez ćwierć wieku małżeńskiego ich pożycia, zawsze okazywała się skuteczną.

Niestety! tym razem zawiodła. Pan Błażej po raz pierwszy w życiu był nieugiętym, nieprzystępnym dla argumentów najbardziej przekonywających, nieczułym na łzy połowicy.

Odszedł wreszcie do swego pokoju i w tem usposobieniu napisał list do p. Teodora.

Wiemy już, w jakim stanie otrzymał go nasz bohater. List ten złamał go do szczętu i przyspieszając wybuch niebezpiecznej choroby, powalił go na łoże.

Żusia ani o liście ojca, ani o chorobie pana Teodora nic nie wiedziała. Na jej zapytanie, czy mówiła z ojcem, odpowiadała pani Błażejowa w sposób wymijający i gładząc jej bladziutką twarzyczkę, dodawała tylko:

— Ojciec nie jest za tem, nic mu teraz nie wspominaj o panu Teodorze, boby się bardzo gniewał. Ale nie bój się dziecko, nie troszcz się, nie martw! Już ja to biorę na siebie wszystko będzie dobrze.

Ale tajemnica inną drogą doszła do wiadomości dziewczęcia. Wydała sekret Maryna, którą pan Błażej posyłał był z owym listem do pana Teodora. Powiedziała o tem panience przy pierwszej nadarzonej sposobności, nie przeczuwając, jakie ta wiadomość będzie miała dla Żusi znaczenie. A tę sposobność wspomnienia o liście, nastręczyła jej nowina powzięta na targu od stróżowej domu, w którym mieszkał p. Teodor, nowina o jego ciężkiej chorobie....

Łatwo wyobrazić sobie, jakie te dwie wiadomości naraz otrzymane, wywarły wrażenie na srodze zaniepokojone już przedtem serduszko dziewczęcia.

Żusia nie wątpiła ani na chwilę, że to list jej ojca przyprawił o tę chorobę pana Teodora. Wszak kilka razy napomknął o nim z dziwnem jakiemś szyderstwem, prawie z pogardą, jako o dawnym jej konkurencie — a potem rozgadał się zawsze szeroko o hrabiach, hrabskich majątkach i stanowisku w świecie.... Och, to pewnie z powodu tego listu jej ojca, p. Teodor nie odwiedził ich wcale, pewnie list ten odbierający mu nadzieję wpędził go w niebezpieczną chorobę!

Ale co teraz robić? co tu robić? — I rozbijając się z myślami przez noc całą w swej panieńskiej izdebce, wymyśliła wreszcie środek, jedynie skuteczne jej zdaniem lekarstwo na chorobę ukochanego. Postanowiła napisać do niego.

Miłość dodała jej odwagi. Napisała list — dwućwiartkowy.

Nazajutrz z rana, Maryna zaprzysiągłszy najściślejszą tajemnicę, odniosła list i według zobowiązania oddała go do rąk własnych p. Teodora.

Dzięki staraniom przyjaciela, lekarza, odzyskał on był przytomność. Poznał wchodzącą do pokoju Marynę, zrozumiał wyrzeczone przez nią wyrazy: „od panienki“ i list własną ręką odebrał.

Czytać go niemógł.

Trzymał go długo w ręku nieruchomie. Myśli jakieś dziwne przebiegały go dreszczem, niezwykłe wrażenie cuciło go z bezdusznej martwoty w jaką pogrążyła go była choroba, ale wpływem tego wrażenia przywołane siły, wyczerpywały się samem myśli natężeniem. Trzymał list w ręku, próbował rozerwać kopertę; napróżno — sił mu na to nie starczyło. Odpoczywał długo. Oczy zachodziły mu mgłą, zamykał je i otwierał znowu po chwili. Zapadał w mrzonkę i cucił się chwilami od dotknięcia tego listu, jakby od dotknięcia elektrycznego przewodnika.

Karol nieśmiał odebrać mu listu. Te słowa z jakiemi był list doręczony: „od panienki“, dały mu wiele do myślenia. Kto wie — pomyślał — może to wrażenie wywoła pożądaną reakcyę, może go uzdrowi.

Rozjaśnił się pochmurny dzień jesienny a promień słońca upadł na łoże Teodora. Drgnął chory i ocknął się z długiej mrzonki. Heroicznym siły porywem udało mu się rozerwać kopertę listu. Wyjął go rozłożył, poniósł do oczu, — nie był jednak w stanie rozróżnić liter. Trzymał go jakiś czas przed oczyma, wreszcie opadła mu ręka bezwładnie na kołdrę. Westchnął boleśnie i znużony nadmiernym wysiłkiem przymknął powieki.

Długie mijały chwile, zanim ponowił próbę czytania. Napróżno. *Siły* mu niestarczyły nawet na to, aby list utrzymać przed oczyma, ręka drgała gwałtownie. Tylko papier w ręku niezrozumiałym doń przemawiał szelestem.

Żusia nigdy jeszcze nie pisała do niego. Cóżby list jej mógł zawierać? Napróżno tonął w domysłach; tysiączne przypuszczenia złe i dobre, jak blade ogniki błędne migotały i gasły mu w mózgu.

Napróżno! on nie przeczyta tego listu, nie dowie się, jakie w nim wieści — chyba kiedyś, jak wyzdrowieje... jeśli wyzdrowieje... jeśli!...

A to może rzecz jaka nagła? nie cierpiąca zwłoki? może ona pomocy jego wzywa? może obrony? rady?... A on bezwładny, nawet słów jej odczytać nie jest w stanie! ach, to okropne!

Może umrę — i nie odczytam?... Ach! gdyby żyć! żyć, wyzdrowieć, obaczyć ją raz jeszcze! Ach, gdyby ją obaczyć szczęśliwą, uśmiechniętą... choćby z drugim.... I potem umrzeć.

Poniósł mozolnie list do ust i ucałował.

(C. d. n.)

sprzedażach od banków pozagalicyjskich. Przy niewielkim procencie 4½, to — nie robiąc sobie iluzyj — przy przyzwoitym i słusznym kursie 90 a choćby i dziewięćdziesiątkilka, listy zastawne banku. bez sperand dywidendy, będą i mogą być tylko lokatą większych kapitałów. Na stworzenie masy — owych przez p. Wrotnowskiego marzonych „dziesiątek tysięcy dobrowolnych odbiorców“ — potrzeba podniesienia dobrobytu. Mały kapitalik pomimo wszelkich perswazyj szukać będzie wyższego procentu i sperandy zysku. Więc chociaż wysoko cenimy wszystkie usiłowania p. Wrotnowskiego w kierunku rozwiązania kwestyi zbytu krajowych listów zastawnych, to jednak nie wydaje nam się przecież. żeby ona została o włos posuniętą naprzód. Także niedość trafnie skierowany został atak do kapitałów prywatnych lokowanych gdzieindziej; chcielibyśmy, żeby te ataki były całym frontem obrócone przeciw bankom lichwiarskim, wojowniczym, które swoje listy umieją wprowadzać w szerszą masę kapitalistów, nie zaś przeciw lokacie w kasach oszczędności, będących najlepszym u nas instytutem dla kredytu hipotecznego miejskiego i kredytu krótkoterminowego. W każdym razie jesteśmy pewni, że w tych usiłowaniach o zapewnienie zbytu listów zastawnych, co jest warunkiem ich wysokiego kursu, co jest warunkiem powodzenia na większą skalę konwersyj długów wyżej oprocentowanych i wyjarzmienia większej własności z rąk innych lichwiarskich banków, raz podjęta i tak pomysłowo prowadzona akcya, nie zawiedzie.

Te usiłowania Banku muszą też oddziałać dobrze na Towarzystwo kred. ziemsk. Gdyby to Towarzystwo takim ożywione było duchem, gdyby tak rozlegle pojmowało zadania instytucyi hipotecznej, to dziś by inaczej wyglądały stosunki kredytowe wielkiej własności, nie byłoby pasożytnych banków swoich i obcych, które wyczerpały już większą połowę hipoteki kraju i czyhają na tę zwyżkę wartości ziemi, która, dzięki ogólnemu porządkowi rzeczy. podnosi z każdym rokiem naszą hipotekę i przekonanie nasze, żeśmy — dzięki Europie — z każdym rokiem bogatsi.. Gdyby tak było pojmowało Tow. kred. ziemsk. swoje zadanie, byłoby jedynym wierzycielem ziemi, jedynym regulatorem stosunków kredytowych ziemskich. Gdyby coś tej tradycyi Tow. kred. ziemsk. w Królestwie Polskiem było weszło w krew i soki naszego Towarzystwa, to dzisiejszy prezes a ówczesny wiceprezes Tow. kred. ziemsk. hr. Russocki zalecając elaborat komisyi bankowej, nie byłby potrzebował mówić, że „Bankowi pozostaje po Towarzystwie kredytowem wdzięczne pole!!“ Tu wydało sobie Towarzystwo przez usta swego kierownika fatalne świadectwo! Niewdzięczne pole niestety dostało się Bankowi, że będąc zupełnie dla innych koniecznych potrzeb powołanym do życia, musi zbierać pokłosie nie za Towarzystwem, ale za czeredą banków lichwiarskich, którym Towarzystwo mające dziesiątki lat monopol kredytu hipotecznego, otwarło wrota kraju na oścież, pozwoliło w swej zaskorupiałości, bezradności i zarozumiałym konserwatyzmie, w swej ospałości emeryckiej zawojować kraj i zadłużyć do ostatniej granicy.

P. Wrotnowski jest pierwszorzędnym znawcą spraw *Towarzystwa* kred. ziemskiego w Królestwie, od r. 1860 do 1875 brał w niem czynny udział czy to jako *członek* dyrekcyi głównej Tow. kred. czy jako członek w delegacyi powołanej do ułożenia podstaw instytucyi finansowej dla skupu czynszów włościańskich, czy jako jeden z organizatorów projektu Tow. kred. ziemsk. dla Litwy, czy jako długoletni doradca prawny Towarzystwa kred. w Królestwie, a już w r. 1861 wydał on rzecz „O kredycie rzeczowym obsługiwanym przez Tow. kr. z. w Królestwie Polskim“. To też mimowoli, widząc usiłowania p. Wrotnowskiego skierowane głównie w kierunku kredytu hipotecznego i główną myśl skierowaną na to niewdzięczne choć jak p. hr. Rusocki chce „wdzięczne pole, które Bankowi pozostaje po Towarzystwie kred. ziemskim“ przychodzi nam żałować, że taki specyalista nie może na istotnie wdzięczniejszem polu dla nas działać, słowem, że p. Wrotnowski nie jest prezesem Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Przechodzimy do kredytu melioracyjnego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 czerwca.

Jeszcze porządek dzienny wiecu ruskiego nie jest ogłoszony, jeszcze ruskie dzienniki zupełne o nim zachowują milczenie, a już lwowski korespondent *N. fr. Presse.* — widocznie mający bardzo dobre stosunki z komitetem wiecowym — telegrafuje swemu pismu co następuje:

„Na wczorajszem (21 bm.) posiedzeniu wieczornem przywódców ruskich ułożono porządek dzienny wiecu. Naprzód przyjdzie pod obrady wniosek do rezolucyi w sprawie ekonomicznych stosunków Galicyi (referent inżynier Nahorny) — drugim punktem jest rezolucya w sprawach szkolnych (ref. redaktor Ustyanowicz); następnie wniosek treści prawno-politycznej (ref. prof. Wachnianin). O dwóch następnych przedmiotach rozpraw (referenci: redaktor Audykowski i poseł prof. Romańczuk) komitet dopiero jutro poweźnie uchwałę. Wszyscy referenci należą do młodoruskiego stronnictwa. Dotychczas więcej niż 400 uczestników zgłosiło się do udziału w wiecu“.

Jeżeli się sprawdzi, że referentami będą sami, a przynajmniej przeważnie „młodzi“ — możemy wiec uważać zawsze jako pewien krok ku lepszemu. Nie jakobyśmy posądzali „młodych“ o większą gotowość do zgody — przeciwnie są oni przeciw „polityce polskiej“ nie mniej nieprzyjaźnie usposobieni jak świętojurcy — ale mają tę wysoką zaletę, że są szczerymi Rusinami, że moskalofizm a la Naumowicz jeszcze się ich nie chwycił. Tacy — prędzej czy później przejrzą, iż jakiegoś *modus vivendi* trzeba szukać. Oby mieli oni większość na wiecu!

Sejm dolno-austryacki zakończył narady, uchwaliwszy wszystkie wnioski komisyjne w duchu „zjednoczonej lewicy“. Zaznaczona wczoraj przez nas prowokacya ze strony *N. W. Tagblatt*, ażeby uniwersytet wyparł się swego rektora Maassena — nie pozostała bez skutku. Studenci uniwersytetu obsadzili wszystkie korytarze, oczekując rektora, który miał mieć lekcyę. Dziekan wydziału prawniczego prof. Demelius przemówił do studentów, serdecznie ich wzywając, ażeby się rozeszli i od wszelkiej manifestacyi powstrzymali. Studenci czekali jednak na Maassena, który — zapewne uprzedzony o ich zamiarach — nie pojawił się. Po długiem oczekiwaniu rozeszli się studenci wśród gromkich okrzyków: Pereat Maassen! Na tem skończyła się cała awantura.

W Czechach jak zwykle odbędzie się w kilku okręgach walka wyborcza między staro- a młodo-Czechami. Dzienniki staro-czeskie urzędownie donoszą, że komitet mężów zaufania nie zamierza i nie może polecać młodoczeskich kandydatów Tilszera, Gregra i Herolda. *Nar. Listy* jednak zapewniają stanowczo. że Gregr będzie wybrany. Staroczeski poseł Gabler otrzymał w swoim okręgu wyborczym wotum nieufności z powodu zbyt reakcyjnych tendencyj objawionych w Radzie państwa. W jego miejsce stawiają kandydaturę liberalnego Brozeka.

Dziennikom wiedeńskim nie wystarcza pojednawczy ton manifestu czeskiego. *N. fr. Presse* pisze. że nie da się złapać na miodowe słowa o zgodzie — bo taktyką Czechów jest według niej: łagodnie w słowach — ostro i stanowczo w czynach. Naturalnie! Czemże by się karmił szanowny organ hegemonów niemieckich, gdyby walka narodowa w Czechach ustała!

Wczoraj nastąpiło drugie czytanie noweli kościelno-politycznej w Sejmie pruskim. Opozycya wystąpiła już z całym kulturkampfowskim aparatem. Pierwszy łamie kopie przeciw noweli profesor Cuny, narodowo-liberalny. W odpowiedzi Piotr Reichensperger w świetnej mowie, docina frakcyom oponującym przeciw ustawie; uważa ją za sumę wypłaconą *à conto* i dopomina się restauracyi wszystkich w kulturkampfie zniesionych artykułów konstytucyi, których nie stworzyło centrum ale liberalny parlament frankfurcki. Mowca posługiwał się przykładem austryackiej ustawy. Virchow bije w system rządu w stosunku do kuryi, który wydaje się zdaleka jak szacherka. „Można nad tem dyskutować, mówi Virchow, czy Bismark jest już w Canossie, ale to pewna, że jest już u stóp góry, która tam prowadzi.“ Rząd powinien nic nie dać lub wszystko naraz, inaczej okpiwa się tylko ludność katolicką. Oświadcza. że żelazny kanclerz stał się naturą tak gibką, giętszą jak stal — kończy, że on i jego przyjaciele głosują przeciw ustawie.

Germania spodziewa się, że obrady w drugiem czytaniu nad pomienionym projektem pójdą gładko i szybko. Przeciwnicy bowiem projektu będą musieli ostatecznie odstąpić od swej bezskutecznej opozycyi, a frakcya centrum ze względu na sytuacyę wytworzoną obradami komisyjnemi, nie postawi już żadnych dalszych wniosków i poprawek w plenum Izby. Na ostatniem posiedzeniu frakcyi centrum zgodzono się jednomyślnie na uchwały powzięte przez komisyę. To też centrum głosować będzie za projektem kościelnym w myśl uchwał komisyi, zastrzegając sobie naturalnie przy tem, że nie uznaje ustaw majowych ani w całości, *ani* w poszczególnych ich częściach.

Jak się kanclerz zapatruje na zmiany nowe poczynione w komisyi, dotąd niewiadomo.. Podobno nie dowiedział się o tem do niedawna jeszcze nawet sam minister wyznań p. Gossler, bo jak donoszą z Berlina, kolega jego pan prezydent ministrów był tak „pozapinany.“ w ostatnich czasach, że się ani zbliżaj.

Wobec krytyk zaś i ubolewań prasy niemieckiej nad „ponuremi stosunkami“ roztacza organ kanclerza różowy obrazek, według którego wszystko jak najlepiej na tym najlepszym świecie. „Gdzież tu „ponure stosunki“, pyta *Nordd. allg. Ztng.* Stosunki na zewnątrz wyborne; zajmujemy szanowane stanowisko z powodu przyjacielskich stosunków do innych mocarstw i z powodu naszej silnej armii. Błogosławieństwa pokoju są nam wedle ludzkiego obrachowania na długo zapewnione. Także nasze wewnętrzne życie uprawnia nas do zaufania. Nigdzie powodu do konfliktu. Wszystko wskazuje na spokojny. porządny rozwój. Nasz przemysł w ostatnich latach niesłychanie się podniósł, bogactwo ciągle wzrasta — słowem, jeśli potęga, porządek i bogactwo robią szczęśliwymi, to możemy twierdzić, że Niemcy są szczęśliwe!“

Jak się rząd zachowa co do dalszej akcyi kościelno-politycznej, można wnosić z mocno dyplomatycznie niejasnej odpowiedzi, danej przez ministra Gosslera w komisyi na odnośne zapytania posła Windhorsta. Na zapytanie posła Windhorsta: 1) czy rząd przez przedłożenie niniejszego projektu stawia się na stanowisku jednostronnego prawodawstwa państwowego i nie zamierza już dalej pertraktować z Kuryą, i 2) czy niniejszy projekt ma być uważanym za rewizyą ustaw majowych— oświadczył minister Gossler:

ad 1). Odpowiedź na to pytanie wypływa z położenia rzeczy. Pruskie poselstwo przy kuryi nie jest misyą specyalną do porozumienia się w pewnych, bliżej oznaczonych sprawach, lecz jest takiem samem poselstwem, jak każde inne t. j. instytucyą do utrzymywania stosunków pomiędzy dwoma mocarstwami. Czynność też tego poselstwa i po załatwieniu niniejszego projektu pozostanie taką samą. Odpowiada to też naturze stosunków, że pomiędzy posłem pruskim, a kuryą toczyć się będą dalsze rokowania w sprawie kościelno-politycznego prawodawstwa;

ad 2). Na drugie pytanie trzeba odpowiedzieć przecząco. Chcąc zająć praktyczne stanowisko wobec tego pytania winien rząd zaczekać na przebieg obrad komisyjnych. Rząd ma silną nadzieję, że skoro przyjdzie do porozumienia co do pewnych punktów, to następstwem tego będzie dalsze porozumienie w innych kwestyach.

Do *Wieku* warszawskiego piszą z Petersburga:

„Dokonana wskutek ukazu z dnia 18go b. m. przemiana w zarządzie policyjnym i miejskim m. Petersburga, jest przedmiotem powszechnych uwag i rozmów Dwa lata jeszcze nie upłynęły od zwinięcia urzędu „gradonaczalnika“ i przywrócenia urzędu oberpolicmaistra i ten nowy stan rzeczy. zamiast przyjąć się i utrwalić. wywołał cały szereg kontrowersów między władzą policyjną a administracyjną, której przedstawicielem był gubernator, tak, że obiedwie znowu zostają połączone i zjednoczone w osobie gradonaczalnika, jak było przedtem. O nieporozumieniach tych wspomina ogólnie i sam ukaz, i wziąwszy je za punkt wyjścia uzasadnia potrzebę przywrócenia dawnego *status quo* „licznemi niedogodnościami“ jakie rozdział między władzą administracyjną a policyjną za sobą pociągał.

„Od lat dwudziestu jest to piąta z kolei przemiana w tej dziedzinie. W r. 1865 generał-gubernatorstwo petersburskie zostaje przemianowane na gradonaczalstwo. Następcą Suworowa iest generał-adjutant Trepow: z kolei generał-gubernatorstwo się przywraca i po p. Trepowie urząd ten obejmuje generał-adjutant Hurko; po niejakim czasie znowu gradonaczalstwo najpierw z generałem Hurko, potem z generał-majorem Fedorowem, potem z generał-majorem Baranowem, przy którym władza policyjna się oddziela a gradonaczalnik zostaje w roku 1881 przemianowany na oberpolicmajstra. Po Baranowie urząd ten obejmuje generał-major Kozłow, po nim zaś obecny policmajster a raczej już gradonaczalnik gen. Gressen.“

Korespondent rozpisuje się obszernie nad motywami tej zmiany i kończy jak następuje:

„Zaznaczyć należy, że ukaz obecny ogranicza cokolwiek prawa gradonaczalnika i jego dawniejsze stanowisko hierarchiczne, czyniąc go „bezpośrednio i wyłącznie zależnym i podwładnym“ od towarzysza ministra spraw wewnętrznych, czego dawniej nie było. Odejmuje to po części ów charakter wyjątkowy, jaki posiadało dawniejsze gradonaczalstwo, nie będące żadnem ogniwem w łańcuchu władz istniejących, stojące jakby z osobna, niby samoistne ministeryum, a ztąd i w stosunkach z ogółem znajdujące się nieraz w anormalnem położeniu.

„Dzisiejszy ex-ober-policmajster, generał Gresser, jest człowiekiem niezmiernie ruchliwym, sypie rozporządzenia jedne za drugiemi, jak z rękawa; czasem cofa je, odwołuje i nowemi zastępuje. Może ta *sui generis* energia znajdzie też sposób wyciągnięcia z instytucyi gradonaczalstwa wszystkich tych błogich dla miasta i publiczności rezultatów, jakie są w niej spowite.“

Zdaje się jednak z wszystkiego, że jest to tylko zmiana nazwy. „Gradonaczalnik“ będzie zawsze policmajstrem — zwłaszcza pod kierunkiem takiego, jak Orżewski wice-ministra.

Sprawy miejskie.

Kraków, 23 czerwca.

(Dokończenie).

Wiceprezydent Muczkowski wnosi, aby dla bliższego określenia warunków, pod jakiemi zaliczki nauczycielom mają być udzielane, iżby gmina nie była narażoną na straty. przekazać sprawę sekcyi prawniczej. R. m. Birnbaum, dr. Horowitz i dr. Jordan przemawiają przeciw ustępowi wkładającemu na nauczycieli chcących otrzymać zaliczkę [illegible] asekurowania [illegible]. R. m. F[illegible] ua, aby sekcya pra[illegible] regulowała także [illegible] kom magistra[illegible] prawie r. m. dr. Zoll, dr. Majer [illegible] dawca, poczem Rada prz[illegible] wniosek [illegible] rezydenta Muczkowskiego.

Radca magistratu [illegible] nau przedstawił z kolei następujące wnioski sekcyi prawniczej: 1) Nad wnioskiem byłego prezydenta miasta z d. 7 lutego 1881 r. l. 4126 opiewającym: „poleca się komitetowi odbudowy Sukiennic, aby przedstawił Radzie miasta wnioski względem wynagrodzenia inżyniera p. Prylińskiego za czwarty rok poświęcony restauracyi Sukiennic przechodzi Rada miasta do porządku dziennego;“ 2) żądaniu p. inżyniera Tomasza Prylińskiego postawionemu w punkcie 1-go podania do praes. 8 marca 1882 l. 6909 o przyznanie i zaasygnowanie za czwarty rok budowy Sukiennic kwoty obliczonej w stosunku 20 złr. dziennie do dnia 1-go stycznia 1880 r. Rada miasta jako nieuzasadnionemu w zupełności odmawia: 3) w częściowem przychyleniu się do żądania p. inżyniera Pryleńskiego postawionego w punkcie drugim podania do prces. 8 marca 1882 r. l. 6909 Rada miasta przyznaje i asygnuje panu inżynierowi Tomaszowi Prylińskiemu w całości kwotę 506 złr. biorąc za podstawę stopę $3/8_{10}$ prc. od ogólnej sumy kosztów jako wynagrodzenie za projekt i budowę kramów w dolnej halli Sukiennic; 4) Rada miasta udziela p. inżynierowi Prylińskiemu na tegoż żądanie absolutoryum z odbudowy Sukiennic i zezwala na wydanie kaucyi w kwocie 5000 złr. dotychczas w przechowaniu kasy miejskiej będącej.

Pierwszy zabiera głos w tej sprawie r. m. dr. Zoll i oświadcza, że były prezydent miasta czyniąc w dniu 7 lutego 1881 r. wniosek wynagrodzenia p. Prylińskiego za czwarty rok budowy Sukiennic musiał mieć przecie jakąś podstawę. Sądzi więc, że sekcya prawnicza dla tego tylko przyszła do odmiennego zdania aniżeli b. prezydent, że się trzymała bardzo ściśle litery prawa; sprawdza się tu więc zasada: „summum jus summa injuria“. Mógłby się zresztą i o zasady prawne w sprawozdaniu przytoczone rozprawiać; lecz zostawia je na boku a porusza tylko stronę słuszności. Oparkanienie Sukiennic nastąpiło w sierpniu 1875 r., kontrakt zaś został zawarty z końcem grudnia 1875 r. Już ta okoliczność dałaby dostateczną podstawę do przyjęcia, że roboty rozpoczęły się z dniem 1-go stycznia 1876 r. a więc trzy lata, przez które miała trwać budowa, skończyły się z dniem ostatnim grudnia 1878 r. Jeżeli p. Pryl. po tym terminie budowy nie skończył, to nasuwa się pytanie, czyja w tem wina. Co innego, jeżeli do budowy nikt się nie wtrąca, wówczas opóźnienie można kłaść jedynie na karb budowniczego. Inna rzecz zaś, jeżeli budową kieruje komitet odbywający liczne posiedzenia wstrzymujące postęp budowy. Może być, że jest w części wina p. Pryl.; że się do planów nie stosował, ale też może nie zawsze mógł się do nich stosować. To jedno jest pewnem. że o brak pilności p. Prylińskiego posądzić nie można. Czyż jest więc słusznem, jeśli biuro p. Pryl. funkcyonowało 4½ roku, aby mu za czas nadkontraktowy nie przyznano jakiego wynagrodzenia? Sukiennice wprawdzie są kosztowne, ale każdy musi przyznać, że mamy budowlę piękną, monumentalną. W skutek tego, że gmach ten powstał mieliśmy kilka uroczystości, które znaczenie moralne Krakowa nadzwyczaj podniosły. Cieszy go, że tę budowę wykonał ziomek i niepotrzebowano uciekać się do sił zagranicznych. Byłoby to rzeczą bardzo przykrą, gdyby o jakąś bagatelę miały ostatecznie powstać spory choćby nawet na drodze sądu polubownego. Ponieważ więc litera kontraktu była podstawą do wniosku sekcyi prawniczej, przeto wnosi: Zwraca się przedmiot sekcyi prawniczej, aby uwzględniwszy przyczyny, które p. Prylińskiego zmusić mogły do przedłużenia budowy Sukiennic i do utrzymywania przez rok czwarty biura budowniczego, opierając się nie tylko na ścisłej literze kontraktu ale i na słuszności, uczyniła wniosek na najbliższem posiedzeniu pełnej Rady miejskiej względem stosownego wynagrodzenia p. Prylińskiego za obowiązki pełnione przez tegoż w ciągu 4-go roku budowy.

R. m. dr. Jordan zgadza się z wywodami r. m. dr. Zolla; wnioski sekcyi prawniczej nie są słuszne. Znawcy nie orzekli stanowczo, że budowa przeciągła się po nad trzy lata jedynie z winy p. Prylińskiego. Były podczas budowy nieporozumienia, nie wszystko szło gładko i składnie, jakby szło wtedy, gdyby p. Pryliński budował bez komitetu.

R. m. Rzewuski oświadcza, że nie byłby zabierał głosu, gdyby nie okoliczność, że poprzedni mowcy uczynili niejako zarzut komitetowi, iż w nim spoczywa wina zwłoki. Powiadają ci panowie, że robota byłaby inaczej poszła, gdyby komitetu nie było.

Zapewne, gdyby to był budynek nowy i gdyby były plany gotowe, nie byłoby potrzeba komitetu. — Ale przypomina, że kiedy — jako sprawozdawca komisyi — przedstawił plany na posiedzeniu Rady, wtedy radca miejski Friedlein zażądał wyraźnie, aby uchwała brzmiała, że Rada zatwierdza szkice a nie plany. A więc plany dopiero później się wyrabiały. Upór pana Prylińskiego nieraz był powodem opóźnienia i tak np. gdy szło o schody dzisiaj istniejące, pan Pryliński chciał je inaczej przeprowadzić. Wykonywał więc plany przez miesiąc, komisya je odrzuciła a więc miesiąc już był stracony. Pan Pryliński myślał o stronie estetycznej, komitet zaś o stronie praktycznej. Uchwalono, że muszą być tarasy i że na te tarasy muszą być wyjścia. P. Pr. wyjść tych nie zrobił i dopiero później musiano wybijać otwory, ztąd znowu zwłoka. Jeżeli zaś dwóch techników było ciągle ze strony komitetu, którzy pilnowali rozmaitych terminów budowy, to na ich zdaniu trzeba polegać. Mowca przyznaje, że p. Pryliński był bardzo pilny, pracował z zamiłowaniem, ale przytem był uparty i niepraktyczny.— Wszelako z drugiej strony niemałą zasługę przypisać należy i tym delegatom Rady miejskiej, którzy swój czas dla tej budowy poświęcali — a jeżeli p. Prylińskiego z różnych stron już spotykały pochwały, to o komitecie nigdzie nie wspominiano a teraz go jeszcze w nagrodę zarzuty spotykają

R. m. Gwiazdomorski oświadcza, że z wniosku r. m. Zolla zdaje się wypływać, iż biorąc rzecz ze stanowiska prawnego, nic się panu Prylińskiemu nie należy: a więc uciekamy się do drogi łaski. — Kto ucieka się jednak do drogi tej, ten powinien wykazać, że sobie na nią zasłużył. — Jeżeli budynek jest piękny, to zasługa w tem więcej komitetu, aniżeli p. Prylińskiego. Każdy budowniczy przed rozpoczęciem budowy przedkłada dokładne plany i kosztorysy. Jeżeli przekroczył kosztorys, powinien złożyć rachunki z usprawiedliwieniem tego przekroczenia.

Takiego rachunku p. Pryliński nie złożył. Że koszta w trójnasób przewyższyły sumę na odbudowę Sukiennic przeznaczoną, to ztąd pochodzi, że p. Pryliński nie miał gotowych planów. Przy intrutynowaniu rachunków z odbudowy Sukiennic w imieniu sekcyi skarbowej spostrzegł mowca, że roboty murarskie, ciesielskie etc. były liczone według rozmiarów planami objętych a pomimo tego znajdował się wydatek około 60,000 złr. za dniówki. Gdy żądał wyjaśnienia tej dwojakiej podstawy obliczenia, odpowiedziano mu, że te ostatnie są to wynagrodzenia za te roboty, które planami nie były objęte. W końcu oświadcza mowca, że kto tak budował, ten niech będzie kontent, jeżeli mu się wyda kaucyę. Wnosi przeto, aby nie odsełać sprawy do sekcyi III, lecz przyjąć wnioski przez nią przedstawione.

R. m. Mirtenbaum jest zdania, że odsełanie wniosku do sekcyi prawniczej byłoby wtedy na miejscu, gdyby on pochodził obecnie ze sekcyi gospodarczej. Skoro tak nie jest, więc sądzi, że należy odesłać wniosek do sekcyi gospodarczej, aby ta orzekła, czyli ze względów słuszności należy się p. Prylińskiemu jakie wynagrodzenie.

R. m. dr. Jordan oświadcza ponownie, że nie jest udowodnione, iż jedynie na p. Prylińskim ciąży wina nieukończenia budowy w trzech latach. Co do zarzutu, że planów nie było, to ten może się odnosić do komitetu, gdyż ten nie powinien był zezwolić na rozpoczęcie budowy bez dokładnych planów.

R. m. dr. Zoll zastrzega się przeciw mniemaniu, jakoby obwiniał komitet o spowodowanie zwłoki. Chciał on tylko wykazać, że jeżeli plany musiały iść do Wiednia, jeżeli wreszcie były dyskusye nad planami, to nie może opóźnienia z tego powodu kłaść na karb p. Prylińskiego. O łasce dla p. Prylińskiego ani myślał, domagał się tylko słuszności. P. Pryliński łaskiby nie przyjął, ani też go do żądania łaski nie upoważniał. Plany ogólne były od początku, a tylko szczegółowe plany były dorabiane. Pan Pryliński jest artystą i dlatego może być niepraktycznym; ale piękność budynku jest główną zasługą pana Prylińskiego, jak znów z drugiej strony praktyczność może być zasługą komitetu.

R. m. Friedlen przypomina, jakim torem sprawa odbudowy Sukiennic postępowała. P. Pryliński, człowiek młody, pełen zapału, nie mógł się doczekać chwili rozpoczęcia budowy, wyprosił więc sobie u b. prezydenta pozwolenie do zaparkanienia połowy rynku. Plan Sukiennic był wystawiony w gmachu Towarzystwa sztuk pięknych. Był to jednak plan fantastyczny; rozgrzał on wszystkich, którzy go oglądali, lecz kto się zimniej nań zapatrywał, widział, że plan ten nie da się wykonać, był bowiem nonsensem technicznym. Pomimo więc zaparkanienia nie można było nic robić, bo właściwie planu nie było. P. Pryliński bowiem przypatrzywszy się bliżej Sukiennicom przekonał się, że tak Sukiennic restaurować nie można. A więc komitet nie funkcyonował jeszcze, kiedy część rynku oparkaniono. Kiedy p. Moraczewski objął urząd dyrektora budownictwa miejskiego, a było to w drugim roku budowy, zażądał planów; ale planów i wzorów jeszcze nie było. P. Pryliński nie mając planów w całości, podawał je w kawałkach; jedno z drugiem się nie zgadzało — i ztąd zwłoka. P. Pryl. przedłożył np. plan na klatkę schodową. P. Moraczewski na nią się nie godził. Słowem: zwłoka powstała nie z winy p. Prylińskiego.

R. m. dr. Faustyn Jakubowski jako członek sekcyi prawniczej wyjaśnia, że sekcya ta mając sobie przekazaną tę sprawę przez sekcyę gospodarczą do rozpoznania pod względem prawnym, nie mogła przyjść z innemi wnioskami, opierając się ściśle na kontrakcie. W całej dyskusyi, jaka się w tej sprawie toczyła, chodzi niejako o wyszukanie winnego. Otóż dla wyjaśnienia przypomina okoliczności, pod jakiemi wzięto się do restauracyi Sukiennic. Gdy ś. p. Dietl ustąpił z prezydentury, nie rozpocząwszy odbudowy tego gmachu, następca jego dr. Zyblikiewicz postanowił bądź co bądź przystąpić do wykonania. Polecił więc przedewszystkiem oparkanić plac budowy i w tym względzie prostuje nawet twierdzenie r. m. Friedleina, jakoby p. Pryliński prosił o pozwolenie oparkanienia, stało się to bowiem na polecenie prezydenta. Wzięto się więc do dzieła, a wzięto się szybko i ztąd pochodzą późniejsze niedokładności i przerwy w wykonaniu. Ale Rada sama udzieliła pozwolenie do rozpoczęcia budowy, pomimo że nie było kosztorysu, jeżeli więc ciąży na kim wina, to zdaniem mówcy. ciąży ona także i na Radzie. Co do p. Prylińskiego, to już pod tym względem trzeba mu przyznać wielką zasługę, że kiedy mówiono o odbudowie Sukiennic, myśmy nie wierzyli, a on pokazał, że może to wykonać. Co do kosztorysu, to przekroczenia tegoż nietylko u nas się zdarzają, i tak np. w Wiedniu przy budowie ratusza same roboty kamieniarskie przekroczono o 1,500,000 zła., popiera przeto wniosek dra Zolla.

R. m. dr. Retinger przemawia za wnioskiem dra Zolla, a to głównie z tego powodu, że wobec skończonej budowy nie należałoby dopuszczać do sądu polubownego i narażać się przez to na tę ewentualność, że p. Pryliński uzyskałby od sądu polubownego to, czego gmina mu przyznać nie chciała.

R. m. Rzewuski konstatuje, że b. prezydent czyniąc wniosek o wynagrodzenie p. Prylińskiego za czwarty rok budowy nie wiedział jeszcze, jakie jest zdanie znawców, gdyż to było wypowiedziane dopiero blisko rok później.

R. m. Gwiazdomorski oświadcza, że Rada kosztorysem była w błąd wprowadzoną. Albowiem kiedy były przedkładane plany, mówiono, że koszta będą wynosić 235,000 zła.; a gdy w trzy lata później wskutek przekroczenia tych kosztów interpelował ówczesnego sprawozdawcę, oświadczył tenże, że do dziś dnia kosztorysu nie ma.

R. m. Turnau jako sprawozdawca sekcyi oświadcza, że otrzymał sprawę już przez sekcyę prawniczą przesądzoną; przyznaje, iż indywi[illegible] nie podziwia budowę Sukiennic, ale jako [illegible] dnik musiał się trzymać zimnej litery kont[illegible]

Podczas głosowania wniosek r. m. dra Z[illegible] upadł, a przyjęte zostały większością gło[illegible] wnioski sekcyi.

Koniec posiedzenia o kwadrans na 9 wiec[illegible]

Komisya sanitarna krakowska była w dniu 16 b m. pod przewodnictwem [illegible] przód prezydenta miasta dra Weigla a n[illegible]pnie r. m. dra Warschauera posiedzenie, na którem po załatwieniu drobnych czynności bieżących fizyk miasta dr. Buszek wykazał na podstawie dat urzędowych, iż obecnie w Krakowie nie panuje żadna choroba zakaźna epidemicznie, a wet. m. Walentowicz zwrócił uwagę, iż toż samo tyczy się zwierząt, tak iż dotąd w r. b. nie pojawił się między niemi ani jeden przypadek wścieklizny, co w pierwszym rzędzie zawdzięczać należy dobroczynnemu wpływowi podatku od psów. Następnie przedłożył fizyk miasta plany wzorowej mleczarni przez p. Schöna w Mydlnikach założyć się mającej, które przyjęto z wielkiem uznaniem do wiadomości. R. m. dr. Domański wniósł, aby zwrócić uwagę ludności na wielkie korzyści powtórnego szczepienia ospy. Wniosek ten przyjęto i przekazano magistratowi do wykonania. Dr. Zarewicz podał do wiadomości własne swe spostrzeżenie, iż obecnie umiera w Krakowie na kiłę wrodzoną daleko więcej noworodków niż dawniej. Dało to powód do obszernej dyskusyi, w której brali udział prawie wszyscy obecni i w której wykazywano, iż zapobieganie wszelkiemi siłami szerzeniu się kiły jest tem większym obowiązkiem, ile że wiemy dziś daleko więcej niż dawniej o nader szkodliwym a częstym wpływie tej choroby na układ nerwowy. Do zbadania tej sprawy i przedłożenia odpowiednich wniosków wyznaczono podkomisyę z radców miejskich drów Domańskiego, Pareńskiego i fizyka szpitala dra Zarewicza. Fizyk miejski zawiadomił, iż poskramia wszelkiemi siłami działanie partaczy lekarskich i dalej rewiduje mieszkania stróżów domowych, starając się o zaradzenie złemu pod względem higienicznym. Odczytano pismo Dyrekcyi szpitala św. Łazarza, użalającej się na zanieczyszczenie ulicy Kopernika materyami powietrze w okolicy szpitala bardzo zatruwającemi. Ponieważ pokazało się, iż przyczyną zanieczyszczenia wspomnianej ulicy był niestósowny wywóz odpadków z pobliskiego browaru, przeto na wniosek r. m. dra Domańskiego polecono magistratowi zbadać dokładnie sposoby usuwania odpadków fabrycznych ze wszystkich browarów w Krakowie i zaradzić doszczętnie złemu, na które użala się dyrekcya św. Łazarza. Na żądanie sekcyi ekonomicznej Rady miasta oznaczono skład chemiczny dla najodpowiedniejszego proszku desinfekcyjnego. Na wniosek r. m. dra Domańskiego uchwalono zwrócić uwagę magistratu na konieczną i pilną potrzebę założenia w ulicy Starowiślnej kanału dla wód meteorycznych i gospodarczych i uporządkowania wylotu ulicy św. Marka wzdłuż muru klasztoru Reformatów ku plantacyom.

Kronika.

Kraków, 23 czerwca.

Rada miejska. W poniedziałek dnia 25 b. m. o godz. 5 popołudniu odbędzie się poufne posiedzenie pełnej rady miejskiej. Na porządku dziennym: 1) Sprawa obsadzenia posady kancelisty. 2) Sprawy osobiste i służbowe.

Z Akademii Umiejętności. W Akademii Umiejętności odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie Wydziału matem.-przyrodn. pod przewodnictwem dyrektora dra Teichmana. Sekretarz dr. Kuczyński przedstawił rozprawę nadesłaną przez p. Henryka Sandeckiego pod tytułem: „Odkrycia przy obserwacyach nad świetlikami niebieskiemi.“ Rozprawę tę oddano dwom członkom Wydziału do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu. Następnie prof dr. Kuczyński wyłożył treść swej pracy pod tytułem: „Przebieg roczny ciepłoty w Krakowie, obliczyny na podstawie pięćdziesięcioletnich spostrzeżeń (1826—1875) sposobem nowym, prostszym i ściślejszym, niż dotąd używane.“ Nad treścią tej rozprawy wywiązała się dyskusya, w której udział brali: dr. Karliński, dr. Kuczyński i dr. Rostafiński Rozprawę te odesłano do komitetu redakcyjnego. Nakoniec dr. Alth przedstawił Wydziałowi skamienielinę, na pierwsze wejrzenie bardzo podobną do górnej czaszki ludzkiej i pod tą nazwą przesłaną w darze gabinetowi mineralogicznemu tutejszego uniwersytetu przez p. F. R., za pośrednictwem redakcyi *Czasu*. Dr. Alth uznał ją za nieoznaczony dotąd jeszcze gatunek należący do rodzaju Nautilus, oraz obiecał, po przeprowadzeniu potrzebnej korespondencyi i po bliższem zbadaniu tego ciekawego okazu, zdać szczegółową o nim sprawę Wydziałowi.

Wianki. Komitet „Wianków“ obradował w piątek pod wpływem chwilowo polepszonej, a jednak bardzo niepewnej pogody. Odroczyć „Wianki“ — czy nie? Wszak to nie festyn, ale uroczystość ludowa, odwiecznym zwyczajem przywiązana do wilii ś Jana — więc w jakikolwiek sposób się da, trzeba jednak w sobotę „Wianki“ urządzić. Tak argumentoli jedni. Inni znów mówili, że jeżeli nawet kościelne święta czasem odkłada się—toż można i „Wianki“ odłożyć, a to tem bardziej, że pogoda bardzo niepewna, że dla wysokiego stanu wody na Wiśle nie można żadnych przygotowań poczynać, dostatecznej ilości miejsc na brzegu urządzić, a co najważniejsza: ten stan wody nie pozwala na krążenie łodzi i mógłby stać się niebezpiecznym dla uczestników. Naturalnie, że ostatni argument był decydującym. Uchwalono więc o d ł o ż y c „W i a n k i“ do c z w a r t k u. Komitet był w „położeniu przymusowem“, stworzonem przez „sfery decydujące“ niebieskie — i nie mogł inaczej postąpić. Dzisiaj ogłoszono plakatami tę decyzyę komitetu.

Na pomnik Mickiewicza. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie nadesłał w dniu wczorajszym do rąk prezydenta miasta Krakowa poważną kwotę sześćset złr. pochodzącą ze składek nauczycieli w całym kraju na pomnik Mickiewicza. Towarzystwo zapewnia, że ta kwota wcale nie odpowiada intencyom jego, — jest jedynie wyrazem dobrych chęci nauczycieli, ale zarazem świadectwem, jak ubogiem jest nauczycielstwo naszego kraju.

W połowie miesiąca lipca wystąpią w Krakowie z koncertem artyści warszawscy: p. Wanda Miller Czechowska, primadonna teatrów włoskich i hiszpańskich, p. Gustaw Frieman, solista skrzypek dworu Wielkiego księcia Heskiego, Mieczysław Horbowski, baryton, prof. śpiewu, oraz M. Makowski pianista.

Bazar. Gmina naszego miasta — jak wiadomo— od dawna nosiła się z zamiarem wystawienia na małym Rynku bazaru dla drobnej rozprzedaży; obecnie znaleźli się prywatni przedsiębiorcy — którzy w tym względzie chcą gminę uprzedzić i zamierzają zbudować bazar naprzeciw tandety przy ulicy Starowiślnej.

P. Juliusz Siegler-Eberswald b. nadlustrator lasów i domen państwowych, zawezwanym został do objęcia posady głównego plenipotenta państwa Tenczyńskiego opróżnionej przez śmierć ś. p. Dyzmy Chromego.

Sekcya IV Rady miasta uchwałą z d. 6 czerwca 1883 r. przeznaczyła procenty od obligacyi indemnizacyjnej okręgu krakowskiego l. 6.712 na zł 1000 w. a., stanowiącej fundacyę imienia ś. p. Ludwika de Sternstein Helcla, dla tutejszych podupadłych rzemieślników, na udzielenie zapomogi Józefowi Spiechowiczowi rzeźnikowi.

Wózki na Rynku. Osoby, zwiedzające nasze miasto, nie mogą się wydziwić niezmiernej liczbie wózków posługaczy publicznych, które nietylko w dnie robocze, ale nawet w niedziele i święta zalegają w różnych częściach Rynek, nie przyczyniając się bynajmniej do jego ozdoby. Czyż nie znalazłoby się na to stosowniejsze miejsce i czy dla wygody mieszkańców nie byłoby właściwem, aby posługacze owi umieszczeni zostali w kilku różnych punktach miasta jak np. na Kleparzu, pod Zamkiem, na ulicy Starowiślnej itd.?

Sprawozdanie z wczorajszego walnego zebrania Towarzystwa oświaty dla braku miejsca odłożyć musimy do następnego numeru.

Przestrzeganie ustaw zasadniczych w Galicyi. *Dziennik Polski* ogłasza pismo następujące, datowane z Mielnicy (czortkowskie) d. 18 b. m.:

„W jaki sposób organa bezpieczeństwa publicznego w naszym kraju pojmują wolność osobistą i wolność pobytu, gwarantowaną każdemu obywatelowi ustawą zasadniczą, okaże fakt następujący.

Przed kilku dniami przybyłem do Mielnicy w celu badań geologicznych i zaraz po przyjeździe otrzymałem wizytę żandarma, który mię poddał szczegółowej indagacyi. Moją odpowiedzią, że jestem geologiem i przybyłem tamże w celu badań geologicznych, zdawał się być zrazu zadowolonym, lecz później, gdy już byłem kilka km. za miastem, dopędził mnie i zażądał natychmiastowego powrotu celem wylegitymowania się. Uczyniłem to natychmiast i przedłożyłem mu paszport, wystawiony mi przez dyrekcyę policyi we Lwowie. Żandarm przekonawszy się, że paszport w porządku, oświadczył, że wprawdzie co się tyczy mej osoby tożsamość skonstantowana, lecz co się tyczy mego zajęcia, to jest badań geologicznych, muszę się wykazać pozwoleniem wyższej władzy, czyli, jak się wyraził, muszę mieć „eine effene Ordre“, gdyż inaczej będzie musiał mnie odstawić do starostwa w Borszczowie.

Napróżno tłomaczyłem mu, że do naukowych badań kraju nie potrzeba żadnej „offene Orde“, napróżno powoływałem się na to, że w Austryi nawet paszport jest zbytecznym; nic to nie pomogło, żandarm obstawał przy swojem i dopiero na energiczny protest z mej strony zgłosił się na wysłanie do starostwa w Borszczowie następującej treści telegram: „dr. E. D. legitymuje się paszportem, lecz nie ma pozwolenia na badania geologiczne, które rzekomo ma tu odbywać, proszę o decyzyę.“

Starostwo w Borszczowie było widocznie tego samego zdania co żandarm, że w Austryi paszport nie jest bynajmniej wystarczającym dokumentem podróży, gdyż nie dawało żadnej odpowiedzi. Tymczasem żandarm zakazał mi wydalenia się z Mielnicy i nie opuszczał mnie ani na chwilę, tak, że faktycznie przez kilka godzin byłem pozbawiony osobistej wolności.

Jakoż cała ta sprawa byłaby niechybnie wzięła dla mnie smutny obrót, gdyż byłbym się musiał przespacerować pod bagnetami 31 km. do Borszczowa, gdyby nie powrót do domu właściciela Mielnicy, hr. Borkowskiego, którego łaskawa interwencya uwolniła mnie z rąk organów bezpieczeństwa publicznego.

Wypadek ten dotknął mnie tem nieprzyjemniej, ileże właśnie przed kilku tygodniami odbywałem badania geologiczne w Rosyi, gdzie wszystkie władze były dla mnie uprzedzająco względne i pomocne, podczas gdy tu, we własnej ojczyźnie, zaopatrzony w paszport, musiałem doznać takiego traktowania.

Wobec tego faktu więc, że obywatelowi austryackiemu w jego własnym kraju paszport bynajmniej nie wystarcza jako legitymacya w podróży, śmiem imieniem własnem, jakoteż imieniem wszystkich kolegów przyrodników, którzy co roku badamy kraj, zapytać władze polityczne i krajową komendę żandarmeryi, jakich dokumentów właściwie potrzeba, by można spokojnie wyjechać za rogatki lwowskie?

Wreszcie muszę nadmienić, że wypadek powyższy nie jest bynajmniej u nas w Galicyi izolowanym, i że podobne zdarzenia dzieją się często, co smutnie ilustruje nasze stosunki. Co do mnie, to zwiedziłem i odbywałem badania w całych Włoszech, Niemczech, Szwajcaryi, Francyi itp., a nigdy nie potrzebowałem nawet karty legitymacyjnej, podczas gdy w mej własnej ojczyźnie paszport legalny nie uwolnił mnie bynajmniej od traktowania, jakie się praktykuje przy włóczęgach i zbrodniarzach. — Upraszając o łaskawe zamieszczenie całej tej korespondencyi w łamach waszego pisma, mam zaszczyt kreślić się itd. *Dr. Emil Dunikowski.*

Ślub. Dziś o godzinie 11ej w kościele ewangelickim zawarty został związek małżeński pomiędzy p. Heleną Teichmann, córką prof. Uniw. Jagiellońskiego i wiceprezesa Akademii Umiejętności a p. Bronisławem bar. Lesserem, synem St. Lessera, generalnego konsula peruwiańskiego i b. konsula saskiego w Warszawie. Związek małżeński pobłogosławił ks. pastor Gabryś i miał do nowożeńców piękną przemowę. Po dopełnieniu aktu ślubnego państwo Teichmannowie przyjmowali gości weselnych w swoich salonach Podczas uczty weselnej nadpływały z różnych stron telegramy (100 przeszło) z życzeniami dla młodej pary. Między innemi — jak nam powiadają — nadeszły od znanego w mieście naszem prof dra Oettingera krakowiaki, poświęcone pannie młodej, z których jeden opiewa:

„Ku Warszawie płyną z pod Wawelu wianki,
Lecą het! za niemi hoże Krakowianki!“

O godzinie 3ej państwo młodzi opuścili Kraków, żegnani na dworcu kolejowym przez liczne grono znajomych i przyjaciół.

Wycieczka uczniów górnictwa. — Otrzymujemy następujące pismo:

W numerze 139 *Nowej Reformy* wyczytałem obok zawiadomienia o przybyciu akademików górniczych z Leoben uwagę, iż wycieczka niniejsza odbywa się kosztem rządu. Wiadomość ta jest mylna. Rząd niczem nie przyczynia się do ułatwienia słuchaczom tej tak kosztownej, a dla technika tak ważnej wycieczki, z wyjątkiem dyet dla profesorów i małego dodatku dla elewów przy starostwie górniczem.

Nawet zarządy kolei ograniczają się zwykle na zbyt skromne zniżenie ceny klasy III, nie uwzględniając, iż młodzież ucząca się pozostaje blisko miesiąc w podróży, podczas gdy za granicą ma ona za staraniem rządu przywilej jeżdżenia za bardzo niską ceną klasą II, jej stanowi odpowiedniejszą, a w czasie dłuższej wycieczki mniej męczącą. Gdyby zatem akad. stow. bratniej pomocy nie wsparło biedniejszych uczniów, gdyby im starania osobiste profesorów i owa duchowi górniczemu wrodzona gościnność w pojedynczych miejscach pobytu, wycieczka podobna, stanowiąca pierwsze studyum praktyczne byłaby dla wielu niemożliwą.

Pomijając wiele punktów innych, z którymi młodzież kształcąca się w Leoben będzie zmuszoną kiedyś czy to w formie prośby, czy skargi zwrócić się do rządu w celu ułatwienia praktyczniejszego studyum jak dotąd, a co dla braku odpowiednich funduszów jest obecnie niemożliwem, śmiem upraszać szanowną Redakcyę o łaskawe zamieszczenie niniejszego pisma.

K. J. M.
b. słuchacz akad. górn. w Leoben.

Dziwne objawy pobożności. Dziwnej zaiste pobożności dowód dał przedwczoraj Antoni Mroziński. Wszedłszy bowiem do pokoju, w którym wystawione były na katafalku zwłoki zmarłego *** ukląkł, modlił się serdecznie, a wychodząc zabrał ze sobą kropielnicę. Tegoż dnia aresztowała policya Józefa Kochanowskiego czeladnika ślusarskiego za kradzież krucyfiksa z ołtarza w kościele OO. Franciszkanów.

Wczoraj wieczorem spadł z rusztowania nowo budowanego domu pod nr. 4 przy ulicy Lubicz wyrobnik Wawrzyniec Miszakiewicz w skutek nieostrożności. Ciężko pokaleczonego odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Wynik egzaminów dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie, odbytych w d. 13 do 23 czerwca pod przewodnictwem p. Stanisława Olszewskiego, inspektora krajowego szkół ludowych. Zgłosiło się do egzaminu uczennic zwyczajnych 44 i 7 eksternistek. Z uczennic zwyczajnych otrzymało świadectwo dojrzałości z odznaczeniem 13, a mianowicie: 1) Wiktorya Bernacka, 2) Józefa Brzeska, 3) Michalina Cięglewiczówna, 4) Zofia Damaskówna, 5) Emilia Fiałkówna, 6) Józefa Golińska, 7) Amelia Henfeldówna, 8) Bronisława Kandlerówna, 9) Paulina Łukasiewiczówna, 10) Marya Muschykówna, 11) Karolina Pelczarówna, 12) Anna Reinerówna, 13) Jadwiga Winklerówna. Świadectwo dojrzałości otrzymały: 1) Paulina Aronsohnówna 2) Marya Bojniewiczówna, 3) Eustachia Czerlunczakiewiczówna, 4) Antonina Deichesówna, 5) Bronisława Dobrowolska, 6) Antonina Dunajewska, 7) Anna Goldbergowna, 8) Helena Gumplowiczowna, 9) Zofia Hałacińska, 10) Wanda Hejdowna, 11) Kazimiera Juszczakiewiczowna, 12) Stanisława Krzyżanowska, 13) Emilia Kunstmannówna, 14) Salomea Landauówna, 15) Gizela Pelzlingowna, 16) Kamila Piekarska, 17) Eleonora Pieniążkówna, 18) Regina Pniowerówna, 19) Kamila Rotterówna, 20) Katarzyna Sierosławska, 21) Zofia Sikorska, 22) Wanda Świtkowska, 23) Zofia Szpenglerówna, 24) Filipina Terlikiewiczówna, 25) Marya Wadowska, 26) Jadwiga Wyrobiszówna, 27) Ludwika Zeitnerówna. Cztery mają poprawiać egzamin po upływie dwóch miesięcy z jednego przedmiotu. Z eksternistek: świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymała Konstancya Szymańska; świadectwo dojrzałości otrzymały: Henryka Hupertówna, Marya Świnarska i Antonina Zakrzewska, trzy inne reprobowano na rok jeden.

W cyrku tutejszym w poniedziałek benefis p. Alberta Suhra.

Grad wyrządził szkodę w d. 19 bm. u ks. Teofila Biesiadzkiego w Bączalu Dolnym (powiat jasielski), oraz u pp. Ignacego Heera i Ozyasza Teitelbauma w Broniszowie (pow. ropczycki). Szkody były zabezpieczone.

Prasa warszawska. Z dniem 1 października wychodzić ma w Warszawie pod Redakcyą p. Jana Kleczyńskiego i udziale wydawniczym firmy „Rajchman i Frendler“ specyalny tygodnik *Echo muzyczne i teatralne.* Będzie to jedyne pismo polskie specyalnie tym sprawom poświęcone.

Repertoar teatralny.

N i e d z i e l a 24 czerwca: „Gwiazda Syberyi“ hr. Leopolda Starzeńskiego.

Sprawy sądowe.

(Droga prawa czy administracyjna?)

Panna Emilia Dębowska, sierota po oficyale rachunkowym, uzyskała w r. 1862 z mocy aktu łaski cesarskiej roczną zapomogę, mającą się jej wypłacać dopóty, aż inaczej nie zostanie zaopatrzona. — W kilkanaście lat potem otrzymała panna D. posadę nauczycielki szkół ludowych z roczną płacą 420 zł., pobierała jednak dalej zapomogę aż do chwili — w której władze skarbowe o zmienionym stanie rzeczy się dowiedziały. Zamknięto więc dalszy pobór zapomogi, a zarazem skazano pannę D. na zwrot nienależycie pobranej kwoty 304 złr. pod surowością egzekucyi i zarządzono ściąganie tej kwoty z płacy nauczycielskiej miesięcznemi po 8 złr. ratami.

Przeciw temu orzeczeniu wniosła panna Dębowska przez adwokata dra Ludwika W o l s k i e g o zażalenie do trybunału administracyjnego, dowodząc, że obowiązek zwrotu należy pod rozpoznanie zwykłych sądów, a nie władz administracyjnych i że skarb państwa, zamiast ściągać w drodze egzekucyi mniemaną swą należytość — może tylko w drodze prawa o nią się upominać. Wskutek tego zażalenia cofnęło ministerstwo zkarbu już przed ustną rozprawą wdrożoną egzekucyę, przy rozprawie zaś domagało się, aby wobec tego cofnięcia sprawę za załatwioną i bezprzedmiotową uznano. Oparł się temu dr Wolski, nie przyznając ministerstwu w tej materyi prawa orzekania w ogóle i żądając, aby orzeczenie, skoro go jakie takie i w całej trości nie cofnięto, zostało unieważnione z tytułu nielegalności. Trybunał przychylił się do tego żądania i zniósł orzeczenie ministerstwa jako niezgodne z ustawą, ponieważ o zwrot wypłat niewłaściwie uiszczonych— t y l k o w z w y k ł e j d r o d z e p r a w a, a n i e w d r o d z e a d m i n i s t r a c y j n e j u p o m i n a ć s i ę m o ż n a.

Dział ekonomiczny.

Stan urodzajów we wschodnich powiatach Galicyi.

Po zimnym i dżdżystym maju nastąpiła w pierwszej połowie czerwca posucha, przy wietrze przeważnie wschodnio-południowym i wielkich upałach — niebardzo przyjazna w ogóle urodzajom. Dnia 6-go czerwca nawalna ulewa w okolicach Birozy porobiła znaczne szkody na łąkach i polach nad rzekami — które wezbrały i zamuliły nadbrzeżne niziny. Dnia 10 bm. silna burza z ulewą nawiedziła okolice Wybudowa i Ceniowa w Brzeżańskiem. Wezbrana woda uniosła kilka chat, pozamulała zasiewy i poniszczyła ogrodowiny. Dnia 11 czerwca grad nieszkodliwy spadł w Lisowcach nad Seretem, lecz tylko konopie popsuł miejscami. Dopiero dnia 13 b. m. ogromna burza z gradem zajęła rozległą przestrzeń kraju koło Sieniawy, Uhnowa, Narola, Radziechowa. Toporowa, Łopatyna, zasięgnąwszy aż powiatu zbarazkiego i wszędzie znaczne poczyniła szkody. Po kilkudniowej posusze zerwawszy się nad wieczorem burza ta gradowa, pędząc od zachodu na wschód — zniszczyła w okolicy Uhnowa oziminy ze szczętem, a jarzyny znacznie uszkodziła, powaliła wiele budynków. Najsrożej dotknięte są tą klęską gminy: Nowosiółki kardynalskie i przednie, Zastawie, Poddębie, Józefówka, Uhnów, Karów, Korczów, Domaszów, Ostobuż. W r. nieurodzajnym klęska ta zuboży bardzo okolicę — W okolicy Narola grad padał wielkości bobu i parę godzin leżał po polach, nie wyrządziwszy jednak takiej szkody jak w Uhnowie. W okolicy Radziechowa i Toporowa grad ten najwięcej uszkodził chmielniki, połamawszy wierzchnie odrośla. — W Batiatyczach w Żółkiewskiem były grady d. 9 i 13 b. m., nie wyrządziły wszakże znaczniejszej szkody. W okolicy Zbaraża i Horodenki był już dnia poprzedniego, tj. 12 czerwca grad, ale nie duży. Z okolic Narola uskarżają się na ogromną ilość pędraków, niszczących zasiewy

O z i m i n y w ogóle niewiele obiecują. Wczesne poprawiły się, późne bardzo zarosły chwastem i rzadkie, a takich jest większa prawie połowa.

P s z e n i c a w wielu miejscach żółknieje, mianowicie późna. Wczesna na dobrze uprawionych łanach dworskich i po pagórkach trzyma się dobrze. Najlepsza pszenica jest w okolicach Sieniawy, Birczy — Chyrowa, w Złoczowskiem koło Kniaża, pod Buczaczem koło Rozdołu i Żurawna.

Ż y t a w ogóle rzadkie i mizerne — wczesne lepsze; późne bardzo złe. — Żyto dobre, podobnie jak pszenica, znajduje się w okolicach Sieniawy, Kniaża, Glinian, Krasnego i Rozdołu; tudzież około Rudek, Halicza, a w pow. żółkiewskim w okolicy Derewni.

R z e p a k wszędzie zły lub przeorany. Zimowy przeważnie wyginął; natomiast letni pięknie wygląda. Koło Buczacza, Horodenki, Borszczowa, pod Rudkami wiele przeorano. W Zbarazkiem i w okolicach Sieniawy zły bardzo. W Przemyskiem i Złoczowskiem, tudzież w okolicach Rozdołu, średni. Koło Podhajec, Budzanowa, Buczacza w miejsce przeoranego rzepaku i pszenicy, posiadłości dworskie posiały rżyj.

J a r z y n y w ogóle pięknie wyglądają i jeżeli ciepło i deszcze posłużą, można się dobrego na jarzynę spodziewać urodzaju, szczególniej na owsy. — W Przemyskiem w okolicach Niżankowiec deszcz rzęsisty w pierwszych dniach czerwca pokrzepił bardzo jęczmiona, grochy i owsy, które chociaż mało podrosły obiecują plon pomyślny.

P s z e n i c e j a r e bardzo piękne.

J ę c z m i e ń przeważnie dobry. W wielu miejscach wschodzi dopiero. W ogóle wcześniejsze jęczmiona są lepsze — późniejsze przez posuchę ucierpiały. Jęczmiona wyborne są w okolicach Sieniawy w Przemyskiem i Zbaraskiem, tudzież koło Halicza i Horodenki. W Sanockiem mierne. — Podobnież w Złoczowskiem koło Kniaża, Toporowa, Łopatyna, w starostwie rawskiem koło Uhnowa, Batiatycz, Żurawna i Buczacza.

O w s y podobnie jak jęczmiony, wczesne dobre— późne gorsze. Szczególniej piękne owsy są w Przemyskiem, tudzież w okolicach Zbaraża, Buczacza, Budzanowa, Halicza i Horodenki.

G r o c h wszędzie dobry; z wyjątkiem okolic Krasnego, Kniaża, Glinian Kamionki Strumiłowej, Podhajec, Żydaczowa, Kałusza i Wojniłowa, gdzie grochy rzadko poschodziły i są średnie.

B ó b, b o b i k wszędzie dobry.

H r e c z k i dopiero wschodzą. W niektórych okolicach dotąd siew nieukończony, mianowicie koło Narola, Rudek, w Sanockiem, tudzież w okolicach Lisowiec, Porchowy, Buczacza.

W y k a dobra.

K u k u r u d z a przeważnie dobra. Później siana piękniejsza od wcześniejszych, gdyż te od zimna ucierpiały. Ze Złoczowskiego i z pod Żydaczowa donoszą, że skutkiem posuchy rzadko powschodziła i żółknieje.

K o n i c z y n y dużo wymarzło i wymokło, a w wielu miejcach wyginęła całkiem. W powiecie borszczowskim przeorano tak wiele, iż mało co pozostało. W ogóle koniczyny są średnie lub wcale złe, z wyjątkiem okolic Dubiecka, Leszczowatej, Chyrowa, Delatyna, tudzież powiatu złoczowskiego; gdzie miejscami jest koniczyna bardo piękna.

M i ę s z a n k i przy posusze rosną bardzo powoli.

L e n i k o n o p i e dobre.

K a r t o f l e wcześnie sadzone dobrze powschodziły. Miejscami już podgartywać zaczynają; ale bez deszczu trudno myśleć o należytem obrobieniu. Gdzie niegdzie kończą jeszcze sadzenie na przeoranych pszeniczyskach.

B u r a k i średnie. Z wiosny podczas ciągłych deszczów chwasty mocno je przygłuszyły; wymagają przeto gorliwego pielenia. W złoczowskiem muszka niszczy

K a p u s t a poprzyjmowała się dobrze, ale obecnie skutkiem posuchy cierpi bardzo.

C h m i e l wszędzie piekny i bujny, zapowiada dużo plonu.

Ł ą k i pięknie wyglądają. Po deszczach trawa bujnie się ruszyła. Spodziewać się można dosyć siana w tym roku. Na stawiskachi na łąkach nisko położonyc hkośba temi dniami już się rozpocznie.

S a d y obfity zapowiadają plon, z wyjątkiem śliwek. Z Podola donoszą że wiśnie i grusze także chybiły, gdyż kwiat został zawiany.

P o d k ł a d a n i e u g o r ó w rozpoczęto, ale posucha przeszkadza.

R o b o t n i k a trudno dostać a cena w miarę nagłości robót polnych, podnosi się głównie z tego powodu, że wielkiej liczby rąk potrzeba do plewienia zboża, zarosłego chwastami z wiosny w tym roku bardziej niż kiedykolwiek. Przy rozpoczynających się sianokosach robocizna bardziej jeszcze podrożeje. W pobliżu budującej się kolei Jarosławsko-Sokalskiej płacą, spółzawodnicząc z koleją, dzień pieszy po 30—80 ct., ciągły po 3 złr. Najtańszy robotnik jest w Sanockiem koło Ustrzyk dolnych, kosztuje dzień pieszy tylko 15—25 ct., ciągły 1 złr. Pomiędzy Brzozowem a Dynowem dzień pieszy 20 ct. ciągły 2 złr. Koło Dubiecka pieszy 20—35 ct., ciągły parą bydła 1 złr. 80 ct. Pod Bircza pieszy 20—30 ct., ciągły 1 złr. 50 ct., W okolicach Radziechowa, Toporowa, Łopatyna płaci się dzień ciągły po 1 złr 20 ct., koło Krasnego w Złoczowskiem dzień pieszy 30—50 ct., ciągły do 2 złr. W Przemyskiem dzień pieszy 20 do 30 ct., ciągły 2—3 złr. Koło Rudek pieszy 20—25 ct., ciągły 2 złr. W okolicach Podhajec, Helenkowa, Litwinowa pieszy 20—40 ct., ciągły 1·20—1·50 złr. W Lisowcach nad Seretem pieszy 20—40 c., ciągły 1 złr., pług czterokonny 3 złr., bronowanie od morga 80 c. Koło Srodopolec płacą dzień pieszy 20 c., kosarza 60 c., dzień ciągły 1 do 1.50 złr. Koło Rozdołu dzień pieszy 25—40 ct., ciągły 3 złr. Koło Żurawna pieszy 25 c. i wódka, ciągły 2 złr. Pod Chyrowem pieszy 25—30 ct., ciągły parą bydła 2 złr. Koło Halicza pieszy 25—35 ct. W pow. borszczowskim pieszy 30—50 c., ciągły czterokonny 3—4 złr. Toż samo koło Horodenki. W okolicach Delatyna pieszy 40—50 c., ciągły do 2 złr. Koło Sieniawy kosztuje kosarz 40—50 ct., dzień ciągły do 2 zł. W pow. cieszanowskim dzień pieszy płacą 25—40 ct., ciągły 2—3 złr. Koło Kamionki Strumiłowej kosztuje kosarz 40 cent., dzień ciągły parą bydła 1·50 złr.

Wiedeń, 22 czerwca.

Zaczęło się wczorajszemi kursami, ale wiadomości o mdłym targu w Peszcie spowodowały jeszcze niejakie spadki. Spekulacya mdła, ruch bez ożywienia. Pszenica na jesień zaczęła od 10·80, zeszła na 10·76 a skończyła 10·75.

Notowano urzędownie:

P s z e n i c a na czerwiec 9·95—10·05, na jesień 10·75—10·85. Ż y t o węgierskie 8·10—8·40. Ż y t o gotowe 8·10—8·40. Ż y t o na czerwiec 8·27—8·32. Ż y t o na jesień 8·23—8·28. K u k u r u d z a gotowa 7·25—7·30, na czerwiec 7·17—7·22, na lipiec i sierpień 7·05—7·10, na sierp. wrześ. 7·28—7·33. O w i e s handlowy 6·90—7·10. O w i e s gotowy 6·90—7·10 O w i e s na jesień 6·95—7·—.
Pszenica na wiosnę (1884) 11·10—11·15.
S p i r y t u s 34·25—34·50.
N a f t a amerykańska 22·50—22·75.
N a f t a galicyjska 21·——21·25

Ostatnie wiadomości.

Nowosti donosząc o aresztowaniu K r a s z e w s k i e g o mówią: „Niemcy rozpuszczają pogłoskę, że aresztowanie nastąpiło na żądanie władzy rosyjskiej — to jest kłamstwem, my sądzimy, że rosyjskie władze nietylko nie aresztowałyby Kraszewskiego w Berlinie, ale nawet w Warszawie— Niemcy chcą zwalić winę na drugich“. — Doniesienie powyższe kończą *Nowosti* uwagą, że szybkość, z jaką policya pruska dokonała aresztowania na wezwanie drezdeńskiej żandarmeryi nie przynosi jej wcale zaszczytu. Z Kraszewskim należało postąpić więcej po ludzku.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegr. biura korespondencyjnego)

Nyieregihaza, 23 czerwca. Obronca Eotvoes oświadcza, że obrońcy nie dadzą się steroryzować przez publiczność, której zachowanie się zresztą nie jest tego rodzaju, aby obronę steroryzować mogło. Pewien żyd, szynkarz, zeznał, że żydzi, jak zwykle o 11 godzinie opuścili synagogę.

Węgierski Hradisz, 23 czerwca. Nieznaczne przeszkody ruchu na lokalnej kolei węgierskiego Brodu, są już usunięte — ruch rozpoczęty na nowo.

Tryest, 23 czerwca. Rosyjska korweta Djagil, z kontradmirałem Czebiszowem, przybyła do portu tryestyńskiego, salutowała flagę austryacką i odpowiedziała na jej salutowe strzały.

Tryest, 23 czerwca. Okręt grecki „Basileus“ przybył tu z St. Maura. Baterya okrętowa salutowała, flaga austryacka z zamku odpowiedziała na powitanie.

Petersburg, 23 czerwca. Na rozkaz cara ma być w odeskim okręgu wojskowym utworzona piąta brygada saperów.

Berlin, 23 czerwca. Izba deputowanych przyjęła w drugiem czytaniu I. artykuł przedłożenia kościelnego bez zmiany 245 głosami przeciw 87. — Minister wyznań oświadcza, że papież zgodzi się dodatkowo na tę ustawę, jak się to stało w Austryi. Jeżeli kościół nie przyjmie tej ustawy i oczekiwany spokój nie powróci, mogłyby powstać dla państwa niebezpieczeństwa. Rząd spodziewa się jednak, że na obranej drodze dojdzie do pokoju.

Berlin, 23 czerwca. Izba poselska przyjęła po mało znaczącej rozprawie projekt ustaw kościelnych według wniosków komisyi.

Londyn, 23 czerwca. Według doniesienia z S h a n g h a i da biura Reutera zostały n i e p o r o z u m i e n i a m i ę d z y C h i n a m i a F r a n c y ą c o d o T o n k i n u p o k o j o w o u s u n i ę t e. — L i h u n g t s c h a n g, który prowadził układy z p. Tricon wyjeżdża natychmiast do Pekingu.

Rzym, 23 czerwca. Poselstwo od papieża wyjeżdża jutro z Petersburga przez Warszawę. — Ks. arcybiskup F e l i ń s k i w r a c a j u t r o d o G a l i c y i.

Rzym, 23 czerwca. Markiz T s e n g wyjeżdża jutro do Londynu, dokąd ma listy uwierzytelniające. Posłuchanie jego u prezydenta G r e v y'ego pozostawiło korzystne wrażenie. Szwagier jego L i o n, który urzęduje przy nim, jako sekretarz, oświadczył redaktorowi dziennika *Temps*, że układy koncentrują się w Shangai.

Belgrad, 23 czerwca. Mieszana serbsko-austryacka komisya wkrótce wyjeżdża na granice w sprawach regulacyi Driny.

Hotel Drezdeński.

Przyjechali po dzień 23 b. m.:

Julian Adolf Święcicki, Dr. Izydor Chon z żoną z Warszawy, Aleksander Munteanu z Ołomuńca, Władysław Homrat z Rosyi, Józef Bach z Wiednia, Maurycy Muszkat ze Lwowa, Karol Rosenzweig z Czerniowic.

Hotel Saski.

przyjechali po dzień 23 b. m.

Kazimierz Szeliski z Galicyi, Józef Dydyński, Aleksander Gruszecki, Bronisława Rentel, Ludwik Mistakiewicz, Edward [illegible] z Warszawy, [illegible] Jankowska z Wołynia. Eliasz Socharzewski z Kijowa, Mikołaj Majkut z Sanoka, Domicela Kellermann z Trenczy, Józef Orłowski ze Lwowa. Ulrich Etzdorf z Wrocławia, X. Jan Łabuda z Rzymu, Józef i Aniela Abramowicz z Wilna, Karol Pauli z Siedlca, Adam Boski z Król. pol., Ludwik Oraczewski z Morawicy, Adolf Okalski z Lublina, Franciszek Rylski z Rzeszowa, Bolesław Bieliński z Niepca, Wacław Giżycki z Podola ros.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 22 czerwca 1883.	[illegible]	[illegible]
Renta papierowa [illegible]		78·45
„ 5% Austr. pap. nowa		93·50
„ srebrna „		79·05
„ złota „		99·20
„ 6% Węg.		—·—
4% Renta złota węg.		[illegible]
Losy z r. 1860		[illegible]
Akcye Banku Austro-węgierskiego		838·—
„ kredytowe		305·30
Londyn		120·05
Napoleondor		9·50
Lombardy		—·—
Losy z r. 1864		[illegible]
Akcye Karola Ludwika		[illegible]
„ Lwowsko-Czerniow.		[illegible]
„ Węg.-półn.-wschodnie		·—
5% Obligacye indemn. gal.		—·—
Losy premiowe węg.		—·—
Akcye Koszycko-Bogum.		·—
„ Północno zachodnie		—·—
6% Listy hipoteczne		·—
6% List. zast. gal. Zakł. Kr. Z.		102·—
Akcye Siedmiogrodzkie		—·—
Marka		58·45
Ruble papierowe		—·—
Dukat		[illegible]
Berlin d. 23 czerwca 1883		
Banknoty	171·—	17[illegible]·—
Wiedeń	170·60	170·7[illegible]
Warszawa	19[illegible]·5[illegible]	19[illegible]·40
Ruble	[illegible]	20[illegible]·—
5% Listy zast. król. polsk.	62·10	62·10
4% „ likwidacyjne	55·[illegible]0	5[illegible]·[illegible]
Akcye Karola Ludwika	129·25	129·75
„ kredytowe	521·[illegible]	522.50

Usposobienie giełdy: stałe.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor
Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

XXII. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w KRAKOWIE

za czas od dnia 1 Kwietnia 1882 roku do dnia 31 Marca 1883 roku.

(DZIAŁ OGNIOWY)

Fundusz asekuracyjny ogniowy na rok 1882.

PRZYCHOD.

		Złr.	ct.
W roku 22-gim wystawiono 161.712 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość Złr. 327,677.798.			
Zaliczka przeniesiona z roku 1881 netto	Złr. 825.774·70		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracya	„ 227.351·09	598.523	61
Zaliczka zebrana w roku 22-gim		2.376.805	84
Procenta od papierów wartościowych	Złr. 57.591·62		
Procenta od gotówek, lokowanych w Bankach i Zakładach	„ 41.928·54		
Procenta od weksli stron ubezpieczonych	„ 6.833·65	106.353	81
[illegible]chód z realności netto		3.750	95
[illegible]ndusz na szkody nieuregulowane, przeniesiony z roku 1881		102.112	61
		3,187.546	82

ROZCHOD.

		Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna		624.251	98
Szkody i koszta likwidacyi, wypłacone w roku 22-gim	Złr. 1,356.731·95		
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych za szkody	„ 438.266·14	918.465	81
Fundusz na szkody nieuregulowane	Złr. 85.660·73		
Udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 19.542·81	66.117	92
Zaliczka na dalsze lata	Złr. 903.565·83		
Prowizya agencyjna i kontrasekuracya na dalsze lata	„ 259.260·36	644.305	47
Koszta administracyi:			
Pensye, emerytury, dodatki drożyzny i remuneracye	Złr. 150.882·46		
Koszta lokalu na biura Dyrekcyi i Reprezentacyi	„ 6.606·92		
Wydatki pocztowe Dyrekcyi, Reprezentacyi i Agentów	„ 19.815·33		
Koszta podróży administracyjne	„ 6.191·19		
Koszta podróży i dyety Członków Rady Nadzorczej	„ 6.661·42		
Papier, druki, księgi, opał, światło i t. p. potrzeby biura, prenumerata czasopism i inseraty	„ 29.874·75		
Koszta prawne	„ 3.055·30		
Subwencye dla straży ogniowych	„ 2.124·87		
Odpisy z wartości inwentarza	„ 1.152·02		
Restauracya domów	„ 1.983·64		
Prowizya agencyjna	„ 294.769·06		
	Złr. 523.116·96		
Po strąceniu prowizyi otrzymanéj od Tow. kontrasekuracyjnych	„ 139.676·—	383.440	96
Odpis wątpliwych należytości		7.132	17
Fundusz na remuneracye		18.115	—
Czysta pozostałość 31·40%		525.717	51
		3,187.546	82

Kraków dnia 31 Marca 1883 r.

D Y R E K C Y A:

Henryk hr. Wodzicki. Maksymilian Łępkowski. Henryk Kieszkowski.

W DOWÓD ZGODNOŚCI Z KSIĘGAMI:

Benoë Atanazy, Gniewosz Włodzimierz, Gnoiński Wincenty, Hohendorff Edwin, jako Komisya kontrolująca.

Jasiński Franciszek Naczelnik rachunkowości: **Jan Geisler.**

Rachunek Bilansu z dniem 31 Marca 1883 roku.

Stan czynny.

			Złr.	ct.
Zapas gotówki w kasie z dniem 31 Marca 1883 roku			46.511	21
W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym			774.730	55
Udział w Towarzystwie wzajemnego kredytu			50.000	—
W Towarzystwach Zaliczkowych			133.200	—
Wierzytelność za przyjęcie interesu Galicyjskiego Towarzystwa			66.495	30
Weksle od stron ubezpieczonych			149.578	98
Zaległości u Agentów i Reprezentacyi			334.275	35
Na rachunku stron różnych			29.089	89
Towarzystwa asekuracyjne			3.208	73
Strony ubezpieczone i Gminy za sikawki			10.800	44
Papiery wartościowe, własność funduszu rezerwowego ogniowego:		Kurs z dnia 31-go Marca 1883 rok.		
[illegible] gal. Tow. Kredyt. Nom.	Złr. 82.300	po złr. 89·30.		
[illegible]l. Tow. Kredyt.	„ 363.400	„ 86·50.	387.834	90
Kupony [illegible]			4.477	22
5% Listy Zast. [illegible]	„ [illegible]	„ [illegible]	324.793	80
Kupony bieżące			4.151	25
5% Listy Zastawne Zakładu Kredyt. Bukow.	„ 50.000	„ 98·—.	49.000	—
Kupony bieżące			625	—
6% Listy Zastawne gal. Zakładu Kred. ziem.	„ 30.000	„ 100·—[1])	30.000	—
Kupony bieżące			750	—
6% Obligacye pożyczki krajowéj z r. 1873	„ 26.100	„ 100·—[2])	26.100	—
Kupony bieżące			652	50
Prioritety kolei Lwowsko-Czern. I. Emissyi	„ 34.500	„ 94·10.	32.464	50
Kupony bieżące			642	09
Losy pożyczki loteryjnéj z roku 1860	„ 2.000	„ 131·30.	2.626	—
Kupony bieżące			33	34
5% Listy Zastawne Królestwa Polskiego	Rbl. 225.050	po Rbl. 99·50[3])	265.350	80
Kupony bieżące			3.675	83
5% Listy Zastawne miasta Warszawy	„ 8.350	„ 92·25[3])	9.127	80
Kupony bieżące			250	54
Wartość realności w Krakowie i we Lwowie			240.000	—
Wartość inwentarza			5.600	—
5% Listy Zast. Tow. Kred. (włas. fund. emer.)	„ 23.700	„ 97·80.	23.178	60
Kupony bieżące			296	25
Książeczka wkładkowa Towarzystwa wzajemnego kredytu (własność funduszu kalek Straży ogniowych)			1.776	79
			3,011.297	66

[1]) Kurs z 31/3 1883 r. wynosi Złr. 101 ct. 20. Z powodu losowania po Złr. 100 wzięto kurs po Złr. 100.
[2]) „ „ „ „ 101 „ — „ „ „ „ 100 „ „ „ „ 00.
[3]) Rubel po 118·50 centów.

Stan bierny.

		Złr.	ct.
Rezerwa zaliczki na dalsze lata	Złr. 903.565·83		
Prowizya agencyjnn na dalsze lata i premia kontrasekuracyjna	„ 259.260·36	644.305	47
Rezerwa na szkody nieuregulowane netto		66.117	92
Fundusz na zwroty z lat poprzednich		119.845	27
Fundusz kalek straży ogniowych		1.776	79
Fundusz na należytości skarbowe		11.295	40
Fundusz emerytalny		28.973	66
Rachunek róznicy kursów		27.685	09
Fundusz na remuneracye		18.115	—
Fundusz rezerwowy ogniowy:			
Stan z dniem 1-szym Kwietnia 1882 roku	Złr. 1,473.328·11		
Rrzybyło w roku 22-gim z 10% od zaliczek, z zysku na wylosowanych i sprzedanych papierach wartościowych i z niepodniesionego zwrotu	„ 94.137·44	1.567.465	[illegible]
Saldo: do funduszu emerytalnego	„ 6.822·01		
31% zwrotu dla członków	„ 518.895·50	525.717	[illegible]
		3,011.297	66

Kraków, dnia 31 Marca 1883 r.

D Y R E K C Y A:

Henryk hr. Wodzicki. Maksymilian Łępkowski. Henryk Kieszkowski.

W DOWÓD ZGODNOŚCI Z KSIĘGAMI:

Benoë Atanazy, Gniewosz Włodzimierz, Gnoiński Wincenty, Hohendorff Edwin, jako Komisya kontrolująca.

Jasiński Franciszek Naczelnik rachunkowości: **Jan Geisler.**

XIX. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW DZIAŁU GRADOWEGO ZA ROK 1882.

Fundusz asekuracyjny gradowy na rok 1882.

PRZYCHOD.

	Złr.	ct.
W roku 1882 wystawiono 4.507 polic, któremi ubezpieczono wartość Złr. 18,879.585.		
Zebrano zaliczki	327.857	26
Procenta od gotówki i weksli	7.631	65
Fundusz na szkody nieuregulowane, przeniesiony z roku 1881	890	69
Niedobór pokryty pożyczką z funduszu rezerwowego	3.438	13
	339.817	73

ROZCHOD.

		Złr.	ct.
Premia kontrasekuracyjna		164.352	58
Wynagrodzenie za szkody i koszta likwidacyi	Złr. 320.961·35		
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	„ 165.519·61	155.441	74
Fundusz na szkody nieuregulowane		114	29
Prowizya agencyjna	Złr. 23.292·26		
Koszta administracyi	„ 20.074·13		
	Złr. 43.366·39		
Prowizya kontrasekuracyjna	„ 24.948·61	18.417	78
Odpisy wierzytelności wątpliwych		1.491	34
		339.817	72

Rachunek Bilansu z dniem 31 Marca 1883 roku.

Stan czynny.

	Złr.	ct.
Zaległości u Agentów	34.888	32
Weksle od stron ubezpieczonych	34.631	80
5% Listy Zastawne Galic. Tow. Kredytowego Ziemskiego 162.700 po 97.80 Złr.	159.120	60
Kupony bieżące	2.033	75
W Bankach na rachunku bieżącym	16.210	72
Niedobór, pokryty pożyczką z funduszu rezerwowego	3.438	13
	250.323	32

Stan bierny.

		Złr.	ct.
Fundusz na szkody nieuregulowane		114	29
Fundusz na należytości skarbowe		5.304	95
Towarzystwo ogniowe		25.245	63
Rachunek różnicy kursów		16.588	41
Towarzystwa kontrasekuracyjne		3	57
Fundusz rezerwowy gradowy:			
Stan z dniem 1-szym Kwietnia 1882 roku	Złr. 157.191·08		
Przybyło w roku 1882	„ 45.875·39	203.066	47
		250.323	32

Kraków, dnia 31 Marca 1883 r.

D Y R E K C Y A:

Henryk hr. Wodzicki. Maksymilian Łępkowski. Henryk Kieszkowski.

W DOWÓD ZGODNOŚCI Z KSIĘGAMI:

Benoë Atanazy, Gniewosz Włodzimierz, Gnoiński Wincenty, Hohendorff Edwin, jako Komisya kontrolująca.

Jasiński Franciszek Naczelnik rachunkowości: **Jan Geisler.**

IX. Zamknięcie Rachunków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

w dziale ubezpieczeń na życie

za rok XIII-ty, to jest za czas od dnia 1-go Stycznia do dnia 31-go Grudnia 1882 roku.

Rachunek zysków i strat z ubezpieczeń kapitałów.

	Przychód:	pośmiertnych „A“ Złr.	ct.	dożywotnich „B“ Złr.	ct.	Ogółem „A+B“ Złr.	ct.
1	Przeniesienie rezerw i przeniesienia zaliczek z roku 1881	642.866	48	410.791	43	1,053.657	91
2	„ „ szkód „ „	31.000	—	174	75	31.174	75
3	„ „ na różnicę kursu „ „	8.000	—	—	—	8.000	—
4	„ funduszu na dywidendę „ „	12.729	90	1.770	94	14.500	84
5	„ „ „ renumeracyę bilnasową „ „	600	—	—	—	600	—
6	Zebrane zaliczki od ubezpieczonych kapitałów	289.293	66	137.701	01	426.994	67
7	„ „ „ „ rent	2.294	07	1.074	02	3.368	09
8	Wpisowe z polic	2.069	55	1.118	49	3.188	04
9	Procenta i kupony	50.175	32	28.663	52	78.838	84
10	Agio etc.	1.898	44	672	73	2.571	17
11	Eskont od wypłaconych szkód i przepadłe zadatki	792	57	313	70	1.106	27
		1,041.719	99	582.280	59	1,624.000	58
	Podział zysków:						
1	20% od Złr. 35.596·99 ct. / 20% „ „ 11.309·35 „ — w myśl statutu na fundusz rezerwowy	7.119	40	2.261	87	9.381	27
2	15% „ „ 112.305·78 „ — na dywidendę Członkom pierwszych lat ośmiu	16.845	87	2.693	32	19.539	19
3	10% „ „ 26.933·22 „						
4	Na rezerwę zysków na dalsze lata	2.079	88	4.313	68	6.393	56
5	Na rezerwę specyalną	8.751	84	2.040	48	10.792	32
		34.796	99	11.309	35	46.106	34

	Rozchód.	pośmiertnych „A“ Złr.	ct.	dożywotnich „B“ Złr.	ct.	Ogółem „A+B“ Złr.	ct.
1	Premie kontrassekuracyjne	42.618	90	1.640	29	44.259	19
2	Wypłacone szkody	112.509	48	4.630	—	117.139	48
3	Fundusz na szkody nieuregulowane	20.040	74	174	75	20.215	49
4	Wypłacone renty	1.395	—	1.088	—	2.483	—
5	Zwrot zaliczek z powodu wcześniejszej śmierci obdarowanego	—	—	4.232	70	4.232	70
6	Wykup polic	10.617	21	5.067	01	15.684	22
7	Rezerwy i przeniesienie zaliczek od kapitałów (prócz rezerwy reassekuracyjnej)	726.219	48	505.916	77	1,232 136	25
8	„ „ „ „ rent (prócz rezerwy reassekuracyjnej)	9.554	23	21.917	22	31.471	45
9	Honoraria lekarskie	2.597	75	—	—	2.597	75
10	Prowizye akwizycyjne	17.987	47	7.210	64	25.198	11
11	„ incasso	6.428	62	2.315	02	8.743	64
12	Pensye, dodatki osobiste i aktywalne	16.291	29	5.642	67	21.933	96
13	Remuneracye, odprawy i zapomogi	3.314	50	8	50	3.323	—
14	Local, opał, światło, potrzeby biura etc.	1.654	16	553	87	2.208	03
15	Prenumerata, inseraty, druki i portorya	2.074	20	843	05	2.917	25
16	Koszta podróży	988	35	423	58	1.411	93
17	Należytości rządowe	4.079	32	35	54	4.114	86
18	Odpis z wartości urządzenia	250	—	—	—	250	—
19	Przepadłe należytości	204	63	—	—	204	63
20	Wypłacona dywidenda	9.586	08	1.365	27	10.951	35
21	Fundusz na niewypłaconą dywidendę	3.143	82	405	67	3.549	49
22	Strata na papierach publicznych i fundusz różnicy kursu	13.317	77	7.500	69	20.818	46
23	Fundusz emerytalny urzędników	1.250	—	—	—	1.250	—
24	Fundusz na remuneracyę bilansową	800	—	—	—	800	—
	Saldo Zysk	34.796	99	11.309	35	46.106	34
		1,041.719	99	582.280	59	1,624.000	58

Kraków, dnia 1 Stycznia 1883.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:
H. hr. Wodzicki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.
Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie: **Cz. Kieszkowski.**

W dowód zgodności z księgami:
CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:
Zenon Słonecki. Zdzisław Marchwicki. Dr. Maurycy Straszewski
jako Komisya kontrolująca.

Stan majątku działu ubezpieczeń na życie.

	Stan czynny	Wartość nominalna w Rbl.	Wartość nominalna w Złr.	Kurs z 31/12 1882	Złr.	c.	Złr.	c.	Złr.	c.
1	Zapas gotówki na dniu 31 Grudnia 1882								46.436	41
2	Rozporządzalne należytości w instyt. kred.								305.468	08
3	*Papiery wart. według kursu z 31 grudnia 1882*									
	3% Listy zast. (prem.) Wied. Zakład. kred.		10.000	99			9.900	—		
	6% Listy zast. galic. Banku hipotecznego		56.400	100	56.400	—				
	Kupon bieżący				1.128	—	57.528	—		
	5% „ „ „ Banku hipotecznego		53.000	100	53.000	—				
	Kupon bieżący				883	33	53.883	33		
	5% „ „ „ Tow. kred ziemsk.		204.600	98.25			201.019	50		
	6% „ „ „ Zakładu kred. ziem.		196.700	100	196.700	—				
	Kupon bieżący				1.967	—	198.667	—		
	6% Obligacye Pożyczki krajowej		19.000	100	19.000	—				
	Kupon bieżący				190	—	19.190	—		
	4% Renta złota austryacka		22.600	95.20	21.515	20				
	Kupon bieżący				264	33	21.779	53		
	5% Losy państwowe z roku 1860		13.500	130	17.550	—				
	Kupon bieżący				90	01	17.640	01		
	4% Losy regulacyi Cisy		6.000	109	6.540	—				
	Kupon bieżący				60	—	6.600	—		
	5% Listy zastawne miasta Warszawy	114.800		92.50/116.25	123.445	88				
	Kupon bieżący				1.668	18	125.114	06		
	5% „ „ Królestwa Polskiego	64.900		99/116.25			74.691	79	786.013	22
4	Weksle w portfeilu								1,079	92
5	Pożyczki na hipoteki						318.173	77		
6	„ „ police						158.174	30	476.348	07
7	Różni dłużnicy						9.536	06		
8	Towarzystwa retrocessyjne						877	50		
9	Reprezent. Tow. (Lwów, Czerniowce, Berno)						10.867	50		
10	Agenci						42.828	50	64.109	56
11	Wartość urządzenia								1.250	—
		179.700	581.800						1,680.705	26

	Stan bierny.	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Rezerwy i przez. zaliczek zabez. kapitałów „A.“ (prócz rezerwy reasekuracyjnej)	726.219	48				
2	„ „ „ „ „ „B.“	505.916	77	1,232.136	25		
3	„ „ „ „ rent „A.“	9.554	23				
4	„ „ „ „ „ „B.“	21.917	22	31.471	45	1,263.607	70
5	„ na nieuregulowane szkody „A.“			20.040	74		
6	„ „ „ „ „B.“			174	75	20.215	49
7	Komitek Spółek b. Galic. Tow. ubezp. i Wydział ogn. Tow.					48.849	93
8	Fundusz na dywidendę „A.“			3.143	82		
9	„ „ „ „B.“			405	67	3.549	49
10	„ „ różnicę kursu					4.000	—
11	„ rezerwowy „A.“			57.420	51		
12	„ „ „B.“			9.390	90	66.811	41
13	Rezerwy zysków „A.“			133.561	88		
14	„ „ „B.“			23.066	92	156.628	80
15	Rezerwa speayalna „A.“			7.853	14		
16	„ „ „B.“			1.390	04	9.243	18
17	Fundusz na dubiosa					2.304	75
18	Fundusze dwóch Spółek Tow. wzajemnych ubezp. w Krakowie					58.588	17
19	Fundusz na remuneracyę bilansową					800	—
	Saldo zysk					46.106	34
						1,680.705	26

Kraków dnia 1 Stycznia 1883 r.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:
H. hr. Wodzicki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.
Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie: **Cz. Kieszkowski.**

W dowód zgodności z księgami:
Zenon Słonecki. Zdzisław Marchwicki. Dr. Maurycy Straszewski
jako komisya kontrolująca.

Bilans Funduszu Spółek na przeżycie za rok 1882

TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE.

Activa.

Liczba		Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Koszta administracyi	1.128	58		
2	„ likwidacyi	185	40	1.313	98
3	Na podstawie likwidacyi wypłacono członkom			36.893	83
				38.207	81
4	Rachunek bieżący wzajemnego kredytu			58.059	51
5	Zaległości			528	66
				58.588	17

Kraków dnia 1 Stycznia 1883

Passiva.

Liczba		Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Wkładki Spółki z r. likwidacyjnym 1882 wynosiły z końcem r. 1882	22.583	13		
2	Procenta i zysk na kursie przy sprzedaży Efektów	15.624	68	38.207	81
				38.207	81
3	Majątek Spółki z r. likwidacyj. 1886 z końcem r. 1881	19.041	74		
4	Wkładki „ „ „ „ za r. 1882	1.755	80		
5	Procenta „ „ „ „ „ „	856	41		
6	Zysk na kursie przy sprzedaży papierów	1.385	50	23.039	45
7	Majątek Spółki z r. likwidacyj. 1889 z końcem r. 1881	28.814	07		
8	Wkładki „ „ „ „ za r. 1882	3.623	19		
9	Procenta „ „ „ „ „ „	1.289	71		
10	Zysk na kursie przy sprzedaży papierów	1.821	75	35.548	72
				58.588	17

Bilans Funduszu Spółek na przeżycie za rok 1882

b. Galicyjskiego Towarzystwa ubezpieczeń we Lwowie, administrowanych przez Komitet Spółek we Lwowie.

Activa.

Licz.			Wart. nom.	kurs	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	5% Indemnizacye Galicyjskie	Złr. 144.787.50	149.500	97·50				
	Kupon bieżący	„ 1169·44			145.956	94		
2	5% Losy państwowe z roku 1860.	Złr. 1476·75	1.100	134·25				
	Kupon bieżący	„ 7·26			1.484	01		
3	5% Listy zast. Tow. kred. ziemskiego		144.600	98·—	141.708	—		
4	Austryacka Renta papierowa	Złr. 136.424·40	178.800	76·30				
	Kupon bieżący	„ 2.079·—			138·503	40		
5	3% Losy kredytowe ziemskie	Złr. 1881·—						
	Kupon bieżący	„ 4·75	1.900	99.—	1·885	75	429.538	10
6	Rachunek bieżący galic. Banku kredytowego						137.010	—
7	Asygnaty Banku Włościańskiego						86.500	—
8	Książeczki wkładkowe 3ch instytucyj						87·703	10
9	Pożyczki na police						61·291	93
10	Zapas gotówki						5.735	88
							807.779	01

Kraków 1 Stycznia 1883 r.

Passiva.

Licz.		Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Majątek 17-tu Spółek wynosił z końcem roku 1881	722.092	77		
2	Wkładki „ „ wpłacone za rok 1882	54.805	65		
3	Procenta i inne dochody „ „ „	37.551	39		
4	Majątek 18-tu Spółek z końcem roku 1881			814.449	81
	Strata na kursie papierów			6.670	80
				807.779	01

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.
H. hr. Wodzicki. M. Łępkowski. . Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie:
Cz. Kieszkowski.

Wykaz listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

wylosowanych na dniu 15 Czerwca 1883.

4%-ych przy 81em losowaniu w sumie **147.240** zł. w. a.
4%-ych 41letnich przy 4em losowaniu w sumie **7.100** zł. w. a.
5%-ych przy 29em losowaniu w sumie **101.100** zł. w. a.
5%-ych 37letnich przy 19em losowaniu w sumie **123.000** zł. w. a.

Lisy zastawne 4%.

Ser. I. 450. **Ser. II.** 490, 651, 796, 853.

Ser. III.			Ser. IV.		Ser. V.			
291	14854	18476	630	7851	1197	14292	16242	20649
3376	15005	18665	1949	7873	2987	14391	16246	20764
6287	15012	18765	3115	7980	3357	14457	16256	20817
8692	15130	18799	4297	8041	3579	14469	16277	21110
9553	15238	18939	4508	8229	5350	14482	16286	21148
10693	15274	19064	4715	8257	5798	14544	16430	21423
10919	15325	19090	4793	8376	5996	14560	16452	21465
11084	15367	19218	4867		6708	14617	16531	21612
11432	15380	19329	4990		7772	14753	16652	21702
11779	15540	19333	5081		8403	14835	16673	21737
11887	15782	19413	5102		9383	14848	16694	21749
11896	15822	19514	5123		10781	14861	16732	21934
12038	15852	19608	5502		10830	14903	16963	22106
12196	16068	19905	5519		11145	14930	17081	22268
12858	16080	19933	5591		11427	15020	17701	22270
12959	16219	20092	5623		11691	15040	17826	22726
12975	16234	20319	5828		11838	15077	17886	22758
13036	16372	20353	5940		12212	15207	17970	22977
13298	16492	20362	5958		12352	15269	18196	23456
13542	16602	20550	5962		12512	15370	18256	23538
13866	16658	20555	6056		12548	15391	18327	23551
13909	16691		6100		13157	15506	18713	23569
13987	16961		6226		13395	15516	18990	23577
14120	17088		6304		13430	15555	19095	23644
14350	17331		6349		13431	15571	19455	23777
14466	17425		6610		13467	15653	19460	23795
14639	47458		6659		13522	15688	19470	23799
14642	17791		6778		13675	15752	19527	
14670	18035		6852		13764	15793	19629	
14672	18188		7029		13846	15988	20216	
14716	18274		7196		13969	16004	20296	
14817	18420		7607		14166	16100	20575	

Listy zastawne 4% 41-letnie.

Ser. II. nr. 159. **Ser. III.** nr. 187. **Ser. IV.** nr. 97, 139. **Ser. V.** nr. 162.

Listy zastawne 5%.

Ser. I. 19, 46. **Ser. II.** 17, 105.

Ser. III.				Ser. IV.		Ser. V.		
204	1874	4041	6317	110	1755	26	1847	3665
219	1936	4100	6523	192	1800	360	1860	3876
527	1952	4106	6615	543	1893	459	2037	4376
548	2051	4135	6752	550		558	2052	4379
909	2346	4160	6824	845		578	2443	4456
1200	2928	4278	7000	866		613	2536	4572
1333	2930	4568	7287	915		615	2805	4645
1335	3016	4643	7296	963		635	3047	4676
1358	3018	4763	7300	1016		669	3078	4875
1371	3155	4931	7386	1182		932	3190	4893
1394	3359	5112	7638	1195		1182	3487	4944
1475	3440	5215	7654	1197		1412	3498	
1479	3738	5589	7905	1614		1551	3511	
1499	3836	5876		1682		1683	3586	
1835	3966	6013		1737		1771	3607	

Listy zastawne 5% 37-letnie.

Ser. I. 645, 782.

Ser. II.	Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
632	231	9385	13083	370	833	6766	11202
908	598	9460	13164	392	979	7833	11233
1576	1022	9649	13497	627	1711	8207	11242
1903	1590	9654	13708	667	2058	8218	11273
1938	2369	9704	14082	1872	2279	8240	11295
2177	3391	9924	14398	1946	2294	8489	
2209	4467	9982	14413	3065	3032	8517	
2505	4615	10033	14497	3203	3101	8604	
2618	5067	10423	14716	3232	3106	8733	
	5174	10521	15175	3384	3306	9450	
	5445	10596	15339	3642	3477	10030	
	6043	11225	15553	3860	3627	10142	
	6366	11801	15803	3954	4597	10474	
	8263	11877	15978		4783	10541	
	8443	11921	16352		6064	10884	
	8526	12159	16469				

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31. Grudnia 1883 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału potrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego wypłacać także będzie powyższe listy zastawne:

Dom bankowy BLAU & EPSTEIN w Krakowie.

We Lwowie 15 Czerwca 1883. (Przedruk nie będzie płacony) (1659 1 2)

Skromne zapytanie do p. H. Niemetza.

Zapytuję p. Henryka Niemetza. co go „**zmusza**“ do wyjaśniania stosunku komisowego między mną a firmą „Frister & Rossmann“ zachodzącego, a które to wyjaśnienie jest podwójną rękojmią dla Publiczności, skoro firma ta wszelkie stosunki z p. Henrykiem Niemetzem stanowczo zerwała.

Możeby wreszcie raz zechciał p. Henryk Niemetz podać do publicznej wiadomości owe **pobudki**, które skłoniły firmę „Frister & Rossmann“ skład komisowy maszyn do szycia tak stanowczo p. Henrykowi Niemetzowi odebrać, a mnie takowy powierzyć.

1637 2 **Zofia Iwanicka.**

Poszukuje się **dwóch zdolnych subjektów do salonu fryzyerskiego** za miesięcznem wynagrodzeniem 25 złr. — Wiadomość w Administracyi Nowej Reformy.

1664 2 3

Poszukuje się

do najęcia od 1 Października b. r.

3 lub 4 pokoje z kuchnią.

Wiadomość o takiem mieszkaniu uprasza się złożyć w Administracyi „Nowej Reformy“. 1636 2 3

H. NIEMETZ

Sukiennice Nr. 30

sklep narożny od strony ratusza w Krakowie, poleca Szanownej Publiczności

maszyny do szycia

najnowszej konstrukcyi z 5-letnią gwarancyą na wypłatę po 1 złr. tygodniowo po cenach zniżonych. — Zarazem poleca **Zakład Optyczny, Cwikiery, Okulary** itp. w wielkim wyborze.

Przyjmuję wszelkie **reparacye** dotrzymując bezpłatną gwarancyę wszelkich i dawniej przezemnie sprzedanych maszyn do szycia.

Z uszanowaniem **H. Niemetz**

1493 4 10 optyk i mechanik.

Niezawodny Płyn na Odgniotki

wyrobu

E. RADLERA

aptekarza „pod Złotą Głową“ w Krakowie.

Co wieczór pędzluje się odgniotek; zaraz po pierwszem lub drugiem pędzlowaniu odgniotek staje się na wszelki ucisk nieczułym, po 7 lub 8 dniach, po jedno lub dwurazowem codziennem pędzlowaniu, podważony paznogciem wychodzi cały bez najmniejszego bólu.

Cena 50 cnt. 1046 16

NOWO OTWORZONY

MAGAZYN BŁAWATNY i KONFEKCYJ DAMSKICH

J. Sobolewskiego w Krakowie

przy wstępie w ulicę Grodzką Nr. 3
(vis-à-vis handlu p. Glixelego)

zaopatrzony został na sezon obecny w wielki wybór okryć, paletotów, płaszczyków, żakietów i sukień damskich, oraz we wszelkie nowości na suknie w wełnie, jedwabiu, batystach, perkalach, fularkach i satinetach, jakoteż w sukienko, chewioty i satin soleil tak czarne jak i kolorowe na płaszczyki i okrycia damskie.

Magazyn przyjmuje **zamówienia** na gotową konfekcyę i wykończa takową we własnej pracowni na czas ściśle oznaczony, podług modeli i żurnali Paryskich i Berlińskich.

1574 **Ceny umiarkowane.** 4 10

Próbki na żądanie opłatnie i pocztą odwrotną.

Dla pozyskania i utrzymania zdrowia oddawna okazała się bardzo skuteczną **Kuracya Krew Czyszcząca**

na wiosnę

gdyż usuwa ono niejeden gnieżdżący się w ciele naszem zarodek ciężkich chorób.

NAJZNAKOMITSZYM i NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM KU TEMU JEST

J. Herbabny'ego stężony Syrop z Sarsaparilli.

J. Herbabnyego stężony Syrup Sarsaparillowy działa łagodnie rozpuszczająco i znakomicie czyści krew, gdyż usuwa z niej wszelkie ostre i chorobotwórcze składniki, które czynią krew gęstą, włóknistą, nieprzydatną do szybkiego krążenia, tudzież wydziela z ciała wszystkie zepsute i chorobne soki, nagromadzony śluz i żółć — ważne przyczyny wielu chorób — **w sposób nieszkodliwy i bez bolu.**

Działa przeto wybornie **w zaparciu stolca, w nawałach krwi do głowy, szumie w uszach, zawrotach i bólach głowy, w cierpieniach hemoroidalnych i artrytyzmie, w zaflegmieniu żołądka, złemu trawieniu, obrzmieniu wątroby i śledziony, w obrzmieniu gruczołów, złośliwych liszajach i wysypkach skórnych.**

Cena flaszki oryginalnej wraz z broszurą 85 kr. — pocztą więcej o 15 cnt. na zapakowanie.

Na każdej flaszce ma się znajdować marka ochronna jako dowód prawdziwości wyrobu.

Centralny skład dla rozsyłki na prowincyę:

J. Herbabny, Apotheke „zur Barmherzigkeit“ Wiedeń, Neubau, Kaiserstrasse 90, Ecke der Neustiftgasse.

SKŁADY w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt „pod srebrnym Orłem“ i P. Mikolasch apt.; w BIAŁEJ E. Keler i A. Reichert; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt.; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI [illegible]; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILOWCE M. Quirini; W RADYMNIE A. Karpiński; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI Włodzimirski apt.; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE N. Karaczewski; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w Ustrzykach J. Riedl, w Żółkwi Apteka obwodowa. 1403-10-12

---

5 MEDALI ZASŁUG i LIST POCHWALNY

za niezawodne środki owadogubne.

Mikoten. Trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci. Flakon 50 cnt.

Grylon. Jedyny środek na wytępienie szwabów, stonóg, świerszczy i t. p. owadów. Flakon 30 cnt.

Fenilin. Niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materyi nie nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmatów. Flakon 60 cnt.

Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek do wytępienia pche itp. dokuczliwych owadów. Cena 5, 10 i 30 cnt

Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 ct. i 1 złr. 60 ct.

Pędzelki do mikotenu po 10 cnt. — **Papierki na muchy**

Aliehenia. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego. Kilo 40 cnt.

Jan Ihnatowicz

1440 magister farmacyi i chemik sądowy. 9 —

Nabyć można:

we Lwowie: ulica Kopernika L. 3. w Krakowie: Sukiennice L. 20.

Pierwszy w kraju specyalny

Zakład leczniczy kumysem naturalnym

w Jarosławiu w Galicyi

już otwartym został dla Sz. P. T. Publiczności!!

Kumys naturalny od niepamiętnych lat przez Tatarów dotąd przysposabiany, pod okiem obznajmionego **fachowca**, **wyrabianym** jest również z czystego kobylego mleka, bez najmniejszych domieszek różnych ingrediencyj; jest przeto nieporównanie **skuteczniejszym** od kumysu sztucznego!

Kumys naturalny zalecany jest przez wszystkie wydziały medyczne, jako jedynie radykalnie leczniczy środek przeciw (2645 3-12)

Suchotom płucnym,

nadto leczy: niedokrwistość, bezsenność, rozdrażnienia nerwowe, wycieńczenie sił, kaszel chrypkę, oczyszcza krew i cały organizm odżywia.

Sezon otwarty będzie **do 15 września.** Czas leczenia jest 6 tygodni.

6tygodniowy kurs kumysu (150 butelek) złr. 70.
3 „ „ „ (75 „) „ 35,

Mieszkania prywatne wygodne, ceny umiarkowane.

Główny skład kumysu w aptece p, **Rohma w Jarosławiu.**

[illegible] i wszelkie objaśnienia wysyła się na żądanie gratis. Ekspedycya kumysu i wczesne zamówienia mieszkań załatwia

M. Łojowski,
właściciel zakładu kumysowego.

W BIURZE NAUCZYCIELSKIEM

Heleny Nowoleckiej

Kraków, ul. Wiślna Nr. 9.

są do umieszczenia: **Nauczycielki Polki** posiadające nauki wyższe szkolne, języki obce, śpiew i muzykę; Cudzoziemki **Francuzki i Niemki Bony.**

Zlecenia w tym rodzaju załatwione być mogą przez korespondencyę, jakoteż za osobistem porozumieniem się.

1431 5 6 **H. NOWOLECKA.**

1607 **UNFEHLBAR!** 2 10

Den Betrag erhält Jeder sofort zurück, bei dem mein sicher wirkendes

Roborantium

(BARTERZEUGSMITTEL)

ohne Erfolg bleibt.

Ebenso sicher wirkend bei **Kahlköpfigkeit, Haarausfall, Schuppenbildung**, und **Ergrauen der Haare.** Erfolg bei mehrmaliger Einreibung garantirt. Versandt in Originalflaschen à 1 fl. 50 kr. und Probeflaschen à 1 fl. Briefliche Bestellungen sind zu richten an

J. GROLICH in BRÜNN.

DEPOTS:

Krakau bei W. Redyk Apoth **Lemberg**: Sigm. Rucker Apoth. **Tarnopol**: F. Jamrogiewicz, Apoth.

Sofort wirkend! **Erfolg garantirt!**

Choroby sekretne.

Leczę na podstawie na[illegible] szych umiejętnych badań, nawet w padkach zrozpaczonych, bez przer[illegible] zwykłych zajęć. Podobnież najzłośl[illegible] skutki **tajnych grzechów młodości** [illegible] nii) **zdenerwowania** i **wyniszczenia** potencyi). Największa dyskrecya. Upra[illegible] o dokładną historyę choroby.

Dr. Bella.

Członek wielu towarzystw nauk. i [illegible]
Paris 6 Place de la Nation, 6.

P. T.

1669 1

Na skromne zapytanie p. Zofii Iwanickiej, odpowiadam, iż chcąc zakończyć wszelkie polemiki przedkładam każdemu kontrakt, rozwiązania stosunków Fabryki F. & R.; tenże udowadnia, iż wzajemnie żadnych pretensyi do siebie nie mamy. Zanadto cenię moją firmę, by się bawić nadal polemiką, z powodu zerwania stosunków z fabryką, z którą byłem tylko $1\frac{1}{2}$ roku w związku; obecnie zawiązałem stosunki z fabrykami od których poprzednio przez 8 lat maszyny sprowadzałem i w tymże czasie najzupełniej moich szanownych odbiorców zadowolniłem, co obecnie przy wszelkich ulepszeniach tychże maszyn tém bardziej jestem w stanie, bez wszelkich szykan konkurencyjnych. Przez lat 10 mego istnienia ze składem maszyn miałem w tymże czasie dosyć sposobności dać się poznać Sz. Publiczności, lecz jak p. Z. I. dała się poznać lwowskiej Publ., może z czasem dopiero przyjść do tutejszej ogólnej wiadomości. — P. Z. I. zechce zatem moją firmę nadal uwolnić od wszelkich napaści i szukać innego sposobu protegowania swego handlu.

H. Niemetz w Krakowie, Sukiennice Nr. 30.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 23/6.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	116 75	117 25
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	55 25	58 50
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 65	5 75
	20-to Frankówka złota	9 48	9 54
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	98 50	99 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 50	100
4	„ „ „ „ „	90 —	90 50
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 50	101
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	98 —	98 50
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ 36 „	— —	— —
6	„ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 50
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	87 75	88 50

Lwów, dnia 22/6.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	300 —	305 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 75	100 —
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	90 —	90 50
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	02 —	102 50
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 75	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ „ 100	98 —	98 50
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	98 50	99 50

Wiedeń, dnia 22/6.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	78 45	78 60
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	79 05	79 20
4	„ „ złota „ „ 100	99 20	99 35
4	„ „ pap. nowa „ „ 100	93 50	93 65
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 [illegible]	120 50
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 75	136 25
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 75	140 25
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 50	168 —
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	167 50	168 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów „ sztukę 1	37 —	39 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. — 300 franków za sztukę 1	148 25	148 75

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	120 45	120 60
4	„ srebrna „ „ „ 100	89 75	89 9
5	„ pap. „ „ „ 100	87 45	87 60
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	99 25	99 75
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	115 —	115 50
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 —	115 5[illegible]
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 [illegible]	110 20

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	98 30	98 75
5	Obligacye indemizac. Galicyj „ „ 100	98 65	98 8
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	99 25	99 7[illegible]
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	100 —	100 5[illegible]

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	114 —	114 50
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	103 50	104 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	32 —	32 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	25 —	25 40

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit a. g. oest. złote za złr. 100	118 20	118 60
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	97 50	98 —
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	101 70	102 20
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	101 50
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 75
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	101 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	100 —	102 —
6	„ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	102 —	102 25
5½	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	89 50	90 50
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	99 70	100 —
5	Listy zast. rustykalne za złr. 100	101 25	101 75
6	Listy zast. rustykalne 15-letnie „ „ 100	97 75	— —
6	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	92 75	93 50
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 50	100 90
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 20	99 35
4½	„ „ „ „ „ „ 100	91 90	92 10
4			

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	95 40	95 70
5	Ferdynanda półnoen. na 300 złr. „ „ 100	105 —	105 50
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	98 90	99 15
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	97 —	97 15
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 75	95 25
5	„ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	95 25	95 75
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	101 80	102 20
5	Siedmiogrodzkiéj na 200 złr. „ „ 100	93 80	94 20
5	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	139 —	139 25
3	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	94 —	94 50
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 80	92 20
5			

LOSY.

%		płacą	żądają
	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	170 —	170 25
	Klary na 40 złr. m. k. „ „	38 55	39 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	108 —	109 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	20 50	21 25
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	17 50	18 50
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	17 75	18 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	37 —	37 50
—	L. Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „ „	12 —	12 20
—	L. Czerwon. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „ „	6 35	6 50
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	19 —	19 50
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	52 75	53 50
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	24 —	25 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	44 —	45 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	22 50	23 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	126 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	63 50	64 50
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	28 —	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	37 25	38 25

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	110 50	110 75
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	106 60	106 90
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	216 —	217 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	305 30	305 60
5	Kreditbank weg. allg. na 200 złr.	303 25	303 75
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	126 25	126 75
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	838 —	840 —
5	Unionbank na 100 złr.	116 50	117 —

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	170 25	170 75
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2790 —	2795 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	198 50	199 —
5	Karola Ludwika na 210 „	302 25	302 50
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	144 75	145 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	169 75	170 50
bez %	Morawsko-szlazkie centr.	22 25	22 50
bez %	Prag Duxer	56 25	56 75
5	Rudolfa na 200 złr.	168 —	168 75
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	164 75	165 25
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	328 25	328 75
5	Lombardy (Sudbahn) na 200 „	156 60	156 90
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	163 —	163 50
5	Nordosty na 200 „	157 —	157 50

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 67	5 68
20-to Frankówki „ „	9 50	9 51
20-to Markówka „ „	11 69	11 71
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 79	9 81
Funty szterlingi „ „	11 94	11 99
Tureckie liry złote „ „	10 84	10 86
Banknoty włoskie „ „	47 50	47 60
Ruble papierowe „	116 75	117 —

Warszawa, dnia 22/6.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	100 20	100 35
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	88 20
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	95 75
	„ „ „ „ IIa „	— —	93 70
	„ „ „ „ IIIa	— —	93 45

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.